

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 13 i poniedziałek 14 października 1957 roku

Nr 244 (3390)

DELEGACJA

socialdemokratycznej partii Japonii przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, delegacja parlamentarzystów japońskich — członków Socjaldemokratycznej Partii Japonii z członkiem Izby Reprezentantów, byłym premierem rządu — Tetsu Katayama na czele. Goście przybyli z Moskwy, gdzie bawili na zaproszenie KC KPZR.

Premier Cyrankiewicz przyjął przedstawiciela „New York Times”

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 12 bm. bawiącego w Polsce przedstawiciela dziennika „New York Times” p. Harrisa Salisbury, który przeprowadził z nim rozmowę.

Powstał Ogólnopolski Komitet Obchodu 40 Rocznicy Rewolucji Październikowej

WARSZAWA (PAP). Utworzony został Ogólnopolski Komitet Obchodu 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W skład komitetu wchodzi przedstawiciele władz naczelnych PZPR, ZSL i SD; I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Adam Rapański, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, marszałek Sejmu — Czesław Wycech, prezes NK ZSL — Stefan Ignar, przewodniczący KC SD — Stanisław Kulczyński.

W skład komitetu wchodzi także: Władysław Broniewski, prof. Jan Dembowski — członek prezydium PAN, Zygmunt Dworakowski — przewodniczący prezydium st. RN, prof. Natalia Gasiotowska — przewodniczący rady naukowej Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Edward Gierek — sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Wit Hanke — przewodniczący ZG Zw. Zaw. Górników, Jarosław Iwaszkiewicz — prezes Polskiego Komitetu Obrótów Pokoju, Witold Jarosiński — sekretarz KC PZPR i I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, Henryk Korotyński — rektor naczelny „Zycia Warszawy”, prof. Tadeusz Kotarbiński — prezes PAN, Eugenia Krasowska — wiceminister szkolnictwa wyższego, Leon Kruczkow-

Królowa Elżbieta udała się do Ameryki

LONDYN (PAP). — Królowa brytyjska Elżbieta II wraz z małżonkiem księciem Edynburskim opuściła 12 bm. Londyn, udając się samolotem w podróż do Kanady a następnie do Stanów Zjednoczonych. Brytyjska para królewska przebywać będzie w Ameryce 10 dni.

Pierwsze wybory w Abisynii

W Abisynii zakończyły się pierwsze w tym roku wybory do parlamentu. Wzięły w nich udział blisko 3 miliony osób, które oddały głosy na 250 kandydatów. Inauguracja parlamentu zapowiedziana jest na 2 listopada. Będzie to parlament dwuzbiowy, w którym senatorów mianuje bezpośrednio cesarz.

W całym kraju uroczysto obchodzono Dzień Wojska Polskiego Akademia w Warszawie

Centralna Akademia w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego zebrała 12 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie licznych przedstawicieli społeczeństwa stolicy i żołnierzy Wojska Polskiego.

W prezydium Akademii zasiadali: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — E. Ochab, R. Zambrowski i A. Zawadzki — oficerowie i współpracownicy Dywizji Kościuszkowskiej, sekretarz KC PZPR — Z. Kłiszko, wiceprezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz, wiceministrowie obrony narodowej — szef Sztabu Generalnego WP gen. broni J. Bortolowski i szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. J. Zarzycki, prezes Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza gen. bryg. J. Turski, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, generałowie i starsi oficerowie WP. Miejsca w prezydium zajęli również przedstawiciele Armii Radzieckiej: general-lejtnant W. J. Dawidkowi i general-major F. J. Lisieyn.

Na akademii obecni byli attaché wojskowi państw obcych. Po odegraniu hymnu narodowego, akademii zabrał gen. Bortolowski.

Dwie Polki w czasie odwiedzin zaciągnęły się do służby obcego wywiadu

Służba bezpieczeństwa komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej w Szczecinie i w Poznaniu zatrzymała w ub. miesiącu podejrzane o działalność szpiegowską przeciwko Polsce: Janinę Pudelewicz — teletyplistkę z przedsiębiorstwa „Hartwig” w Szczecinie i Zofię Ratajczak, pracowniczkę naukową z Poznania. W toku śledztwa prowadzonego przez Naczelną Prokuraturę Wojskową ustalono, że Janina Pudelewicz została zwerbowana do działalności szpiegowskiej przeciwko Polsce wiosną br. w czasie pobytu w swojego ojca we Francji. Zofię Ratajczak „zaangażowano” do pracy wywiadowczej w grudniu ub. roku, także we Francji, dokąd udala się w celu pogłębienia studiów z dziedziny bibliotekarstwa. Na podstawie zeznań Pudelewicz i Ratajczak zatrzymano dalsze osoby, m. in. Romana Jasińskiego — wicedyrektora Parku Narodowego w Ojcowie, który wrócił do kraju z Francji w lipcu br. Zarówno Pudelewicz jak i Ratajczak zeznały, że zostały zwerbowane do działalności szpiegowskiej na terenie Francji, gdzie też przeszły przeszkolenie w zakresie posługiwania się środkami służącymi do sporządzania tajnopisów, jak również przesyłania meldunków drogą zakamuflowaną. Do przestępczej działalności „zaangażował” je agent obcego wywiadu, Polak z pochodzenia, niejaki Sławiński, występujący na terenie Francji pod wieloma pseudonimami, jak „Schulte”, „Witek”, „Kazimierz”, „Jan”. Do 1956 roku

100-lecie fabryki papieru w Pabianicach

Niecodzienną uroczystość — stulecia swego istnienia obchodzili 12 bm. jeden z najstarszych w Polsce zakładów — Fabryka Papieru w Pabianicach. Podczas akademii przemówienia wygłosił obecni na niej wicepremier Z. Nowak oraz minister leśnictwa i przemysłu drzewnego — J. Dąb-Kociół, składając żalodnie serdeczne gratulacje i życząc jej dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym. Trzynastu najbardziej zasłużonych pracowników pabianickiej papiereni wicepremier Zenon Nowak udekorował w imieniu Rady Państwa odznaczeniami państwowymi,

W Dniu Wojska Polskiego od-

były się w miastach wojewódzkich akademie oraz spotkania społeczeństwa z przedstawicielami jednostek wojskowych. Uroczystości odbyły się również w miejscach wstawionych walcami polskich żołnierzy w czasie kampanii wrześniowej oraz w czasie walk Odrodzonego Wojska Polskiego. Ludowe Wojsko Polskie rozpoczyna dziś 15 rok swego istnienia. Witamy nasze święto dojrzałsi i bogatsi o rok wytyczonej pracy, o rok wielkich wydarzeń w życiu naszej partii i narodu. Zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. bryg. E. Kuszko wygłosił referat, w którym stwierdził m. in.: Nie po raz pierwszy obchodzimy rocznicę pamięlnej bitwy pod Lenino, ale dopiero teraz, dopiero w tym roku rocznica ta jest świętem całego Wojska Polskiego, wszystkich żołnierzy polskich, którzy błądzą to w szeregach partyzancki w okresie okupacji hitlerowskiej, bądź to na różnych polach bitew, często odległych od ziemi ojczyzny, wnieśli swój wkład w dzieło wyzwolenia ojczyzny. Zlikwidowany został niemożliwy stan rzeczy, polegający na zaważeniu, zabożeniu tradycji oręża polskiego, na traktowaniu rocznicy bitwy pod Lenino, jako wyłącznego święta żołnierzy I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego. W kronikach II wojny światowej bitwa pod Lenino nie jest, rzecz oczywista, jakimś wielkim wydarzeniem strategicznym. Późniejsze bitwy staczone przez I i II Armię Wojska Polskiego, miały bez porównania większy rozmach i zasięg strategiczny. Ale właśnie bitwa pod Lenino jak najbardziej symbolizuje zasadniczy zwrot w dziejach oręża polskiego, zwrot polegający na wyłonieniu jedynie słusznej koncepcji polityczno-strategicznego, zapewnijacej zwycięstwo. Częścią składową tej koncepcji było rozwiązanie problemu sprzymierzeńców żołnierza polskiego, jednego z najbardziej tragicznych problemów w ostatnich kilkudziesięciu latach historii Wojska Polskiego. Problem sojusznika — był przede wszystkim problemem sojusznika gwarantującego zwycięstwo, gwarantującego wyzwolenie naszego kraju spod okrutnej przemocy hitlerowskiej. I właśnie ten problem rozwiązano w dniu 14 lutego na polu bitwy pod Lenino. Gorąco przyjęli zgromadzeni przedstawiciele Armii Radzieckiej — gen. Lisieyn. Na zakończenie części oficjalnej jeszcze raz rozbrzmiewał dźwięki hymnu narodowego.

Sztuczny księżyc przeleciał nad Polską

12 bm. nad ranem trasa lotu wypuszczonego przez uczonych radzieckich sztucznego księżycza przeleciała nad Polską w godzinach tzw. zmroku astronomicznego, tj. w czasie, kiedy można go zaobserwować w sprzyjających warunkach atmosferycznych nawet gołym okiem. Ponieważ pogoda była na ogół dobra, wiele osób dostrzegło mikroksiężyc nad naszym krajem bez posługiwania się środkami optycznymi. Jak wynika z relacji mgr A. Wróblewskiego, członka zarzą-

Dzień Wojska Polskiego w CHINACH

W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w Pekinie przyjęcie wydane z okazji Dnia Wojska Polskiego przez przebywającego tu na czele polskiej delegacji wojskowej ministra obrony narodowej PRL, generała broni Mariana Spychalskiego.

Wśród przeszło 400 zaproszonych gości znajdował się wicepremier ChRL i minister obrony narodowej marszałek Peng Teh-huai.

Gen. Spychalski i marszałek Peng Teh-huai wygłosili przemówienia.

Depesza marsz. Koniewa

Z okazji Dnia Wojska Polskiego marszałek Związku Radzieckiego, Koniew, nadesłał w imieniu własnym i sił zbrojnych ZSRR depeszę gratulacyjną do ministra obrony narodowej PRL.

Akademia w Łodzi z okazji Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia LPZ

Z okazji Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia LPZ odbyła się wczoraj w sali teatralnej MDK uroczysta Akademia.

Obszerny referat okolicznościowy omawiający bezprzykładowe poświęcenie i bohaterstwo żołnierza polskiego w latach młodej wojny wygłosił płk Kuźmierz.

Podczas Akademii, delegacja społeczeństwa łódzkiego wręczyła na ręce prezesa ZL LPZ — Słockiego sztandar LPZ ufundowany ze składek łodzian. Na zakończenie części oficjalnej przedstawiciel ZG LPZ płk Dąbrowski udekorował kilkusetem aktywistów LPZ najwyższą odznaką organizacyjną „Zasłużonego Działacza LPZ”. (kr)

Szczątki mamula

Podczas prac odkrywkowych, prowadzonych przy budowie doświadczalnej kopalni siarki w Piaseczynie, znaleziono ostatnio w wykopie o głębokości 13 metrów dobrze zachowany kłód mamuta oraz części kości goleniowej tego zwierzęcia.

W poniedziałek pierwsze posiedzenie stałego komitetu

polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej

Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, w poniedziałek rano — 14 bm. przyjdzie do Warszawy z CSR delegacja na sesję stałego komitetu polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej. Delegacji, której towarzyszyć będą liczni eksperci, ma przewodniczyć wicepremier rządu CSR — Ludmila Jakovcova.

W tym samym dniu rozpoczyna się obrada pierwszej sesji tego komitetu, który powołany został w maju br. w Pradze podczas pobytu polskiej delegacji rządowej pod przewodnictwem premiera J. Cyrankiewicza.

Warto przy okazji przypomnieć, że do zadań komitetu mającego duży wpływ na rozszerzenie współpracy gospodarczej między oboma krajami, należy w szczególności: koordynacja rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej Polski i Czechosłowacji, rozszerzenie wzajemnej wymiany towarowej i wymiany usług, rozszerzenie kooperacji produkcji przemysłowej i rolnej oraz pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej gospodarki obu stron. Ponadto komitet zajmo-

wać się ma także pogłębieniem współpracy naukowo-technicznej i pełnym wykorzystaniem możliwości komunikacyjnych Polski i CSR. Przedstawiciel PAP dowiaduje się, że przedmiotem obrad pierwszej sesji komitetu, podczas której strona polskiej przewodniczyć będzie wicepremier P. Jaroszewicz, będą wszelkie zagadnienia współpracy gospodarczej interesujące oba kraje, a szczególnie sprawy współpracy przemysłowo-maszynowego, hutniczego i węglowego oraz współpracy w dziedzinie transportu.

Przewiduje się, że obrady potrwać 4-5 dni.

Legalny rząd San Marino ustąpił

RZYM (PAP). — 12 bm. członek wie legalnego rządu Republiki San Marino złożył swe pełnomocnictwa i opuścił rezydencję rządu. Napletła sytuacja w republice została rozwiązana w sposób zaplanowany przez włoskie koła rządzące. Wszelkie środki nacisku — od blokad gospodarczych do presji militarnej wykorzystano w tym celu, aby władzę objął tzw. „rząd tymczasowy”, składający się z chrześcijańskich demokratów.

Jak wiadomo, władze włoskie odczyły republikę od świata i 13 tys. mieszkańców Republiki San Marino groził głód, albowiem włoskie koła rządzące postanowiły doprowadzić do upadku rządu, w skład którego wchodził komunist i socjalist. Władze włoskie udzieliły poparcia marionetkowemu rządowi i pomogły mu w werbunku i uzbrojeniu żandarmerii.

Węgierska delegacja handlowa w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 12 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja handlowa Węgierskiej Republiki Ludowej.

Delegacja przeprowadzi rokowania zmierzające do zawarcia 3-letniej umowy handlowej (na lata 1958-60) między Polską i Węgrami oraz podpisanie protokołu o wymianie towarów i płatnościach między oboma krajami na rok przyszły.

Rozmowy handlowe z delegacją węgierską będą jednym z punktów szerokiego programu rokowań w sprawie wymiany towarowej.

Przewiduje się bowiem, że obok tocących się już od kilku nastu dni w Warszawie rozmów na ten temat z delegacją czechosłowacką, w przyszłym tygodniu rozpoczyna się także w Warszawie podobne rokowania z Jugosławią, a 16 bm. nastąpi wyjazd naszej delegacji handlowej do Bułgarii. Na drugą połowę października zapowiedziany został również przyjazd delegacji z Albanii. Ostatnim wreszcie punktem programu rokowań w bm. będzie spotkanie przedstawicieli polskiego handlu zagranicznego z delegacją NRD

Satelita zabłyśnął nad Łodzią

Wczoraj od godz. 4.40 do godz. 5.00 w całej Polsce oglądano gołym okiem przelot sztucznego satelity Ziemi. Nad Łodzią zjawił się on o godz. 4 min. 49 i od razu zabłyśnął jasnym światłem nad północno-zachodnim horyzontem nieco poniżej na prawo od gwiazdozbioru Kasjopei. Następnie przesunął się w kierunku Gwiazdy Polarnej, obok której znalazł się już jako bardzo jasna, pierwszej wielkości gwiazda. W tym momencie około godziny 4 min. 53 na ulicach Łodzi i na drogach wiodących do Łodzi poranny ruch samorzutnie ustał, a wszyscy szczęśliwcy, którzy w tym czasie znaleźli się pod gołym niebem przeżyli jedyną, nigdy nie zapomnianą chwilę swego życia. Po tym pełnym napięcia momencie „Sputnik” poszybował dalej, zaczął szybko tracić na jasności, później stał się trudno dostrzegalny, aby znowu rozbrzmieć w Grzywie Lwa, przesunąć się bardzo blisko Regulusa, a następnie zniknąć zupełnie nad południowo-wschodnim horyzontem.

W chwilach kiedy „Sputnik” górował na niebie, dało się dostrzegać ostatni człon jego rakiety, która go w przestworza wyrzuciła i nadal mu w podróży kosmicznej towarzyszy.

Wszyscy, którzy całe zjawisko oglądali, jednomyślnie stwierdzają, że przeszło ono swoją osobliwość wszelkie dotychczasowe ludzkie wyobrażenia.

W Łodzi najwięcej na ten temat opowiedzieć mogą członkowie Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, którzy w znacznej liczbie przeżyli to piękne zjawisko. Jak nam z kolei opowiadają, wrażenia z obserwacji są tak wyjątkowe, że nie dają się wprost wyrazić, a już samo to, że zjawienie się „Sputnika” zahamowało całkowicie ruch budzący się rano wielkiego miasta, świadczy samo za siebie. Członkowie PTMA jest już w Łodzi około 300, a więc ci, którzy zjawiska oglądać nie mogli, a chcieliby relacje otrzymać w żywym słowie fachowego obserwatora, mogą łatwo znaleźć okazję na spotkanie z astronomami Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, których listy można znaleźć każdego pogodnego wieczoru przy lamach na placu przed Łódzkim Domem Kultury.

Przebieg realizacji planu 1957 roku Budżet i sytuacja finansowa państwa

Informacje S. Jędrzychowskiego i min. Dietricha w Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów

Wydział Prasowy Biura Sejmu podaje:
10 października obradowała pod przewodnictwem posła Os-kara Lange Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. W toku obrad Komisja wysłuchała informacji przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stefana Jędrzychowskiego z przebiegu realizacji Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1957 oraz informacji ministra finansów Tadeusza Dietricha o sytuacji finansowej państwa i przebiegu wykonania budżetu na rok 1957.

Informacja o przebiegu reali-zacji Narodowego Planu Gospo-darczego w roku 1957 zawierała m. in. następujące dane:

Przemysł uspołeczniony wyko-nał w ciągu 9 miesięcy br. ope-ratywne plany produkcji w 106,8 procent. Zakłady produkcyjne wszystkich resortów przekroczy-ły swe zadania, z wyjątkiem za-kładów podległych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej.

Nazwa resortu	procent wykonania planu
Min. Górnictwa i Energe-tyki	101,6
Min. Przem. Lekkiego	102,2
Min. Przem. Chemicznego	104,1
Min. Budownictwa i Mat. Budowl.	106,1
	(dot. wył. zakł. produk.)
Min. Przem. Ciężkiego	106,2
Min. Przem. Drobno-go i Rzem.	110,1
Min. Przem. Społ. i Skupu	111,5
Centralny Związek Spół-dzielczości Pracy	113,5

Dane te dotyczą wykonania planów operacyjnych niższych niż zakłada do Narodowy Plan Gospodarczy. Różnice w minus wahają się od 2,5 do 3 proc. Zja-wisko zaniżania planów wystę-powało zwłaszcza w I kwartale. Wyjątek stanowi przemysł cięż-ki. Przemysł leśny i drzewny o-raz zakłady Ministerstwa Przem-yślnictwa Spożywczego i Skupu z zasady realizowały plany ustalo-ne poniżej zadań roku ubiegłego.

Tendencja do zaniżania pla-nów wyprzedzała w pierwszych miesiącach bieżącego roku m. in. w systemie premiowania pra-cowników inżynierów-technicy-nych, uzależniającego wysokość premii od wysokości przekrocze-nia planu operacyjnego. W ciągu II i III kwartału wprowadzo-no w związku z tym zmianę w systemie plac inżynierów i techników.

Wzrost produkcji w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku w sto-sunku do analogicznego okresu roku 1956 wynosi 8,5 proc. Rów-nież w skali rocznej należy oc-zekiwać wzrostu produkcji od 8 do 9 proc.

Przyrost produkcji w poszcze-

gólnych resortach nie jest rów-nomierny, np. w przemyśle leś-nym i drzewnym produkcja wzra-sła tylko o 1,8 proc., w gór-nictwie i energetyce o 2,1 proc., w przemyśle spożywczym i sku-pim o 4,7 proc., w przemyśle lek-kiem o 6,2 proc., w przemyśle ciężkim o 10,9 proc., w budow-nictwie i przem. materiałowym budowlanych o 13,1 proc., che-micznym o 15,1 proc., w spół-dzielczości pracy o 15,5 proc., wreszcie w przemyśle drobnym i rzemiośle o 24,6 proc.

Produkcja środków wytwór-ności w ciągu 8 miesięcy we-dług planów operacyjnych wzro-sła o 5 proc., artykułów kon-sumpcyjnych o 9 proc. W porów-naniu z tym samym okresem ro-ku ubiegłego produkcja środ-ków wytwórczości powiększyła się o 7,5 proc., produkcja arty-kułów konsumpcyjnych o 10,1 proc.

Minister Jędrzychowski wy-mie nil dwie przyczyny niewykonania planu produkcji niektórych wyrobów. Pierwsza — to osłabie-nie dyscypliny technologicznej, druga — osłabienie dyscypliny pracy i odpływ robotników z przemysłu.

Zasadniczy wpływ na realiza-cję planów w przemyśle miał niedostateczny wzrost produkcji energii elektrycznej. W roku bież. miano uruchomić nowe agregaty o mocy 800 megawat-tów. W ciągu 8 miesięcy urucho-miono 143 megawaty.

W ostatnim miesiącu, a wzwła-szcza w październiku, w energety-ce nastąpiła pewna poprawa, cze-go dowodem jest zmniejszenie się liczby wyłączeń z sieci nie-kórych zakładów przemysłowy-ch i domów mieszkalnych.

Produkcja rolna. Tegoroczne zbiory zbóż, jak informuje mi-nister Jędrzychowski, są wyższe o ok. 400 tys. ton od zbiorów zeszłorocznych. Według obliczeń GUS, przeciętny zbiór z ha wyni-osił w tym roku 14,7 kwintala, a więc o jeden kwintal więcej niż w roku ubiegłym, o 0,4 q — więcej niż w roku 1955, uważanym za bardzo uro-dzajny.

Zbiory ziemniaków są niższe niż w roku 1956, ale wyższe od przeciętnych.

Pogłowie krów wzrosło w ro-

ku bieżącym o 4 proc. trzody chłewnej o 6 proc., koni o 3 proc.

Tegoroczny przyrost produkcji rolnej według ostrożnych obli-żeń wyniesie 3 proc. Produk-cja roślinna powiększy się przy-puszczalnie o 2 proc., zwierze-cka o 4,8 proc.

Investycje i budownictwo. O 6,1 proc. wzrosły w ciągu pierw-szych 8 miesięcy br. w porówna-niu z rokiem ub. nakłady inwe-stycyjne. Do końca sierpnia wy-konano 58 proc. planu rocznego. Sytuacja jest więc lepsza niż w roku ub., kiedy plan w tym sa-mym czasie zrealizowano tylko w 52,2 proc. W tym samym okre-sie ZOR wybudował 49.909 izb, wykonując 48,3 proc. planu roc-znego. I tu sytuacja jest lepsza niż w roku ubiegłym.

Zatrudnienie. Min. Jędrzych-owski podkreślił, że teorie o nie-bezpieczeństwie masowego bez-robočia okazały się niesłuszne i fałszywe. W rzeczywistości pod koniec lipca przez urzędy za-trudnienia poszukiwano pracy tylko 25 tys. osób, a więc o 8,3 tys. mniej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Równo-cześnie liczba wolnych miejsc była o 37 tys. większa. Począw-szy od kwietnia bieżącego roku liczba osób poszukujących pra-cy stale się zmniejsza. Gorzej przedstawia się sprawa z za-trudnieniem kobiet, ale i tu licz-ba wolnych miejsc jest większa od liczby bezrobotnych. Sytua-cję komplikują ośrodki lokal-nych nadwyżek siły roboczej w powiatach: Włocławek, Rypin, Radom, Opoczno, Limanowa, Bochnia, Zamość, Krasnostaw, Kalisz, Kościan, Przasnysz, Mi-licz, Rawicz.

W skali ogólnopolskiej mamy jednak deficyt siły roboczej, 30 tys. osób zatrudnić może np. bu-downictwo, 2 tys. kopalnictwo rud, a pewne liczby robotników mogą zatrudnić kolej, porty, kam-ieniołomy.

Równowaga rynkowa i obieg pieniężny. W sytuacji obecnej istnieje stale zagrożenie równo-wagi między wzrostem siły na-bywczej ludności a masą towar-ową na rynku. Jest to rezultat podwyżek plac w roku ubie-głym i — w pewnej mierze — regulacji przeprowadzonej w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego.

Z funduszu plac wypłacono w tym czasie 68,5 mld zł, a więc o ponad 12 mld zł więcej niż w roku ub., co stanowi wzrost o 22 proc. W tym samym czasie dochody chłopów wzrosły o 7 mld zł. Wypłaty na rzecz gospo-darki nieuspołecznionej za usłu-gi i towary wzrosły dwukrotnie.

Równocześnie miał miejsce pewien ruch cen. Podwyżki cen dotyczą w większym stopniu wsi i wiążą się w pewnej mie-rze ze wzrostem cen na płody rolne.

Handel zagraniczny. Handel zagraniczny — podkreślił min. Jędrzychowski — rzutuje na sy-tuację gospodarczą kraju. W ciągu 8 miesięcy br. obroty han-dlu zagranicznego wyniosły 5 mld 488 mln rubli dewizowych, co stanowi 63,3 proc. planu roc-znego. Na pokrycie importu w tym okresie wydano 3 mld 40 mln rubli, a wartość ekspor-tu wyniosła 2 446 mln.

Podstawowym zadaniem han-dlu zagranicznego na przyszły rok jest osiągnięcie równowagi między eksportem i importem oraz spłacenie kredytów krótko-terminowych.

Oceniając sytuację gospodar-czą min. Jędrzychowski podkre-slił, że przy wszystkich trudno-sciach istnieją momenty, które napawają optymizmem. W chwili obecnej uzyskano pewien wzrost masy towarowej, popraw-ność dyscypliny finańsowa, dyscyplinę pracy oraz ograni-czone tendencje do zaniżania planów produkcyjnych. W tej sytuacji błędne są i niczym nie uzasadnione teorie o konieczno-sci zmniejszenia siły nabywczej ludności. Ustalenie w roku przyszłym planów produkcyj-nych na wyższym poziomie po-winno spowodować dalszą pop-rawę sytuacji.

Następnie min. Jędrzychowski udzielił szczegółowych odpow-iędzy na liczne pytania posłów.

Składając informacje o sytu-acji finansowej państwa i prze-biegu wykonania budżetu na rok 1957, minister finansów Tadeusz Dietrich zobrazował sytuację fi-nansową z roku 1956 oraz trud-ności, jakie napotymano w okre-

szktałowania budżetu na rok 1957. Do głównych z nich zaliczyć należy: rozluźnienie dys-cypliny finansowej — z jednej strony dyscypliny plac w przed-siebiorstwach, a dostaw obo-wiązkowych płodów rolnych z drugiej, znaczne obciążenie kre-dytami zagranicznymi, tenden-cje do minimalizacji produkcji i zadań w dziedzinie wydajności pracy i obniżki kosztów wła-snych produkcji przy maksymali-zacji żądań importowych.

Budżet na rok 1957 został zró-wnoważony dzięki obcięciu wy-datków na obronę narodową i inwestycje oraz dzięki pomysł-ny wynikom negocjacji z ZSRR. Jednakże uzyskana rów-nowaga budżetowa mogła się okazać równowagą chwiczną z uwagi na obciążenia budżetu za-dłużeniami z lat poprzednich.

Jak można obecnie określić perspektywy realizacji budżetu za okres trzech kwartałów i sz-cunkowo do końca roku?

W realizacji planu finansowe-go pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że po raz pierwszy od 12 lat przyrost akumulacji jest szybszy od przyrostu produkcji. Fakt ten wskazuje na jakości-ową zmianę, jaka nastąpiła w pracy przemysłu w roku 1957. O ile bowiem przedsiębiorstwa przemysłowe poprzednio nastawio-ne były głównie na pogoń za ilością produkcji, nie zważa-jąc na rachunek kosztów tej pro-dukcji, to obecnie widoczna jest coraz częściej praca z ołów-kiem w rękę.

Drugim elementem jest po-mysłna realizacja budżetu. Prze-widuje się poważny wzrost do-chodów budżetowych, co pozwo-li na pokrycie pozostających w tym roku nie planowanych pierw-otnie wydatków budżetowych (o zatwierdzeniu których rząd zwrócił się do Sejmu) oraz na po-krycie zadłużeń, które przeszły z lat ubiegłych na rok 1957. Dzięki temu tegoroczny budżet zostanie zrównoważony.

Jakim czynnikiem zawdzięcza-my występującą poprawę?

Obok już dokonanych zmian w zarządzaniu przemysłem, ma-terialnego zainteresowania załóg produkcją i takiego czynnika, ja-kim była regulacja plac, obok wreszcie wydatnej poprawy za-opatrzenia fabryk w surowce, faktem o ogromnym znaczeniu jest wzrost produkcji rolnej.

Stwierdzając, że gospodarka nasza jest obecnie dość silna, by stopniowo łagodzić istniejące po- okresie planu 6-letniego dys-proporcje i że rok 1957 stanowi poważny krok naprzód w kie-runku zmniejszenia tych dys-proporcji, minister Dietrich wskazuje, że mamy jeszcze do przeskoczenia wiele trudności w naszej sytuacji finansowej i że błędem byłoby wyciąganie z tego, co mówili, lekkomyślnych wniosków. Najpoważniejszą z tych trudności są braki towaro-we w naszym handlu i brak re-zerw pieniężnych niezbędnych dla pokrycia potrzeb, tak często wysuwanych przez klasę robot-niczą i społeczeństwo. Rząd nie może zadośćuczynić tym potrze-bom, gdyż nie ma na to środ-ków.

Trudności te mogą być usunię-te jedynie wtedy, gdy rosnąć będzie tempo pracy przemysłu, o ile wzrost tego tempa wystę-pować będzie we wszystkich cy-klach produkcji. Tegoroczny przyrost produkcji, choć ośmio-procentowy, jest nie wystarczają-cy i powinien być w najbliższej przyszłości podniesiony. Jest to zadanie załóg i kierownictwa przemysłu.

W dziedzinie inwestycji nale-ży wskazać na zbyt dużą roz-piętość pomiędzy środkami za-żywanymi na roboty budowlano-montażowe a środkami prze-znaczonymi na urządzenia pro-dukcyjne. Jest rzeczą jasną, że prowadzi to do osiągnięcia efek-tów produkcyjnych zbyt wielką ceną.

Poważnym zadaniem jest też podnoszenie eksportu niezbędne dla polepszenia naszej sytuacji w handlu zagranicznym.

Właściwą postawą jest czuj-ność i rozsadek. Sytuacja wyma-ga wciąż jeszcze wielkiej pracy i ograniczania postulatów do fak-tycznych możliwości.

Myślę się jednak ci, którzy są-dzą, że pod względem gospodar-czym cofamy się lub stoimy w miejscu. Nieprawda. Idziemy naprzód. Ten nasz marsz na-przód niezawście jest rytmiczny, równomierny. To prawda. Nie zmienia to jednak jego kierun-ku. Trzeba ten marsz stopniowo równać, i będzie się to robić,

Na Tamach mamy O WSZYSTKIM PO TROCHU

ODKRYCIE

Jak donosi „Dziennik Za-chodni” w zachodnio-nie-mieckim tygodniku „Revue” ukazały się zdjęcia robocze z nakręcania w Polsce filmu pt. „Osmy dzień tygodnia” wraz z obszernym komentarzem doty-czącym pracy reżysera Alek-sandra Forda i występującej gościnnie w tym filmie nie-mieckiej aktorki Soni Zie-man. „Revue” twierdzi, że dzięki polskim filmowcom, So-nia Ziemann, która do tej pory była wprawdzie popularną gwiazdą, lecz stale obsadzana w rolach „kociaka-wampy”, po raz pierwszy mogła udowodnić i to przekonywająco, iż jest świetną aktorką charaktery-tyczną.

Tak to już jest: nasi akto-rzy, muzycy i twórcy, aby zyskać uznanie i popularność muszą wyjeżdżać za granicę. Zagraniczni aktorzy pokazują się z najlepszej strony dopro-ty przy pomocy naszych twór-ców. Tylko samym między so-bą nam to wszystko nie wy-chodzi.

DRENĄZ

W wyżej wspomnianym nu-merze „Dziennika Zachodniego” znajdujemy krótki felieton pt. „Muzykologia”. Autor ubolewa nad faktem, że w wielu lokalach konsum-ent chce nie chce musi słuchać koncertu muzycznego, placąc za to 10—15 proc. wię-cej w rachunku. W związku z tym zapytuje: 1. Dlaczego w takim czy innym lokalu nigdy nie brakuje muzyki, a nato-miast stale brak raz tego, raz owego, a raz jeszcze czegoś innego (o ile nie brakuje wszy-stkiego). 2. Dlaczego, jeżeli już jest drenaż to idzie on na pokrycie deficytu owego loka-lu? Czy nie prościej byłoby naprzód zdrenować sam lokal, aby nie miał deficytu, a po-tem dopiero zabierać się do drenowania klientów?

Dodać tu jeszcze trzeba, że jesteśmy chyba jednym z nie-wielu, jeżeli nie jednym kra-jem w Europie, gdzie konsum-ent placić musi specjalny do-datek do rachunku za koncert w lokalu i gdzie pobiera się opłata za pieczywo użyte przy posiłku.

NIE MATURA

„Trybuna Opolska” podnio-ła w jednym z artyku-łów dość zasadniczy problem wykształcenia ogólnego mło-dych ludzi. Czytamy tam: „Gdy dawniej młody chłopak po latach upokarzającego czę-sto terminatorstwa i czeladni-kówania został wreszcie szew-cem, krawcem, czy ślusarzem, to szacunek dla swej pracy i stanowiska przekazywał dzie-ciom. Kiedy rodzina zaciskała pasą, gdy trzeba było najzdol-niejszego, to u podstaw tych wy-rzeceń leżało marzenie o żywo-wym awansie, którego blask

spadnie na całą rodzinę”. Autorka pisze dalej, że pierw-sze lata odbudowy wymagały wielkiej liczby kadr, które po-wolywano w wyniku awansu społecznego. Z biegiem lat je-dnak ta zasada awansu ulega-ła coraz poważniejszemu wpa-czeniu, a „że pojęcie kryte-rium polityczne stawalo się decydującym elementem war-tości pracownika i groźnym niebezpieczeństwem zwłaszcza dla młodzieży. Stąd narodziny takich hasel jak: „Nie matu-ra, lecz chęć szczerą...”, „Przyjdź na kurs, który za-pewni ci zawód i wysokie wy-nagrodzenie”. Do poprawy wa-runków życia potrzeba więc było niewiele. Właściwie tylko wyrażenia zgody.

Autorka artykułu stwierdza więc: „Łatwość z jaką można było zdobyć zawód, uzyskać stanowisko, wypłynąć na falę prosperity rynku pracy, utwier-dziły znaczną część młodzieży w przekonaniu, że wiedza, fa-chowość, pracowitość, wcale nie są niezbędnymi atrybutami w osiągnięciu powodzenia ży-cio wego. Nauczyciel nawołujący swych wychowanków do nau-ki, słyszał często ironiczne py-tanie o wysokość jego zarob-ków. Cóż miał na to odpowie-dzieć, gdy wiedział, że jego o-brotny pupil otrzyma dwukrot-nie wyższą pensję już w dru-gim miesiącu pracy?”

W powyższym artykule czy-tamy dalej, że ci wszyscy, któ-ry zachwiani nieco zostali o-stаточно w przekonaniu, że nie przez wiedzę i naukę prowa-dzi droga do kariery życiowej, jeszcze czekają. Nie zrezygno-wali z dotychczasowych łat-wych sukcesów, nie mogą u-wierzyć w trwałość przeobra-żeń. Świadectwem tego jest fakt, że w Warszawie np. trze-ba było zamknąć dalszych 5 szkół dla pracujących z powo-du braku kandydatów. Stąd słuszne chyba zakończenie wy-zej wspomnianego artykułu:

„Wydaje się, że jedno jest tylko wyjście z tej sytuacji: przymus ekonomiczny. Jeśli otrzymanie pracy i awans za-wodowy uzależnione będą od ukończenia określonej szkoły, to wiele problemów rozwią-zanych zostanie automatycznie. Ciągłe słyszy się wprawdzie o-pinię, że taka decyzja byłaby zbyt kosztowna i obecnie nie-możliwa do przyjęcia. Nikt jednak nie spróbował porów-nać kosztów powszechnej nau-ki młodzieży pracującej, ze stratami, jakie ponosimy z ty-tulu jej nieuctwa”.

z. j. koz.

185 mln. zł nie zapłaconych rat

Projekt zmian w systemie ratalnym

Sprzedaż ratalna, prowadzona od kilku lat przez sklepy handlu uspołecznionego, jest niewątpli-wie wielkim udogodnieniem dla ludności. Organizacja tej sprze-dażi dość korzystna dla klien-tów — nie zabezpiecza jednak handlu przed stratami wynika-jącymi z niespłacania rat lub o-późnień w tych wplatach. Suma zadłużeń obywateli z tytułu nie wykupionych w terminie weksli wyniosła w dniu 31 grud-nia 56 r. 91 mln złotych, a o-becnie wzrosła do 185 mln zł.

Ministerstwo Handlu We-wnętrznego opracowało więc o-becnie projekt uchwały, która rozpatrywana będzie na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Przewiduje on m. in. szereg zmian zakupów ratalnych. Do zakupów ratalnych uprawnieni będą nie tylko członkowie zw. zaw., pracownicy uspołecznio-nych zakładów pracy — jak to jest obecnie, lecz także członko-wie związków twórczych, nie-pracujący inwalidzi i emeryci o-raz studenci. Projektuje się na-tomiast ograniczenia w sprze-dażi ratalnej dla osób w wieku poborowym oraz osób nie zameldowanych na stałe, ponie-waż, jak uczą doświadczenia, od tych kategorii osób najtrudniej jest wyegzekwować należności.

Zmiany nastąpią również w wysokości kredytów ratalnych udzielanych przez handel. W myśl projektu, nie będą one mogły przekraczać 20 proc. roczne-go zarobku klienta (np. przy pen-sji 1,5 tys. miesięcznie wy-

skokość kredytu udzielonego na-bywcy nie może przekraczać 3,5 tys.). Dotychczas było tak, że wartość zakupowanych na raty towarów przekraczała nieraz bardzo poważnie możliwości płatnicze kupującego, co, rzecz jasna, było jedną z przyczyn niewykupowania weksli w ter-minie.

Sprawa ta wiąże się z wyso-kością ustalanych rat miesięcz-nych. Otóż, wg projektu, mogą one wynosić tylko 20—25 proc. uoposażenia miesięcznego, a nie jak jest obecnie do 50 proc.

Projekt przewiduje, iż wyso-kość kosztów manipulacyjnych ustalana będzie jednolicie na 0,4 proc. od raty miesięcznej. Koszty będą więc niższe od do-tychczasowych, które wynoszą 5 proc. niezależnie od ilości rat.

Aby zagwarantować terminowe regulowanie rat, resort handlu projektuje, że zakłady pracy będą prowadziły ścisłą ewiden-cję osób, którym wydawane są konieczne do zakupów ratalnych zaświadczenia. Następne zaś-wiadczenie na zakup ratalny można będzie otrzymać dopiero po spłaceniu zaciągniętych u-przednio zobowiązań.

Przewiduje się też, że wszy-stkie czynności związane z wpla-tami ratalnymi będą prowadzo-ne przez PKO, a nie, jak do-tychczas, przez aparat handlu.

Projekt uchwały przewiduje także ustalenie przez ministra handlu wewnętrznego nowej li-sty artykułów objętych sprze-dażą ratalną.

Radio i telewizja

NIEDZIELA,

13 PAŹDZIERNIKA

9.00 Fala 56. 9.15 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35 „W rytmie walca”. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 „Poezja i muzyka”. 11.00 Koncert żywey. 12.04 Ty-gład czasopism. 12.15 Kalej-doskop muzyczny. 13.00 Audycja oświatowa. 13.15 Gra Polska Ka-pela. 13.45 Niedzielnym magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Nieza-pomniane stronice”, fragment pow. „Pan Wołodyjowski”. 14.30 Tańce kompozytorów radziec-kich. 15.00 Dla dzieci aud. słow-no-muzyczna pt. „Otwarta szka-tulka”. 15.45 Bach: Preludium, Fuga i Allegro Es-dur. 16.05 Ty-godniowy przegląd wiadomości międzynarodowych. 16.20 (L) „Czego chętnie słuchamy” w wy-konaniu orkiestry LRPR p/d Henryka Debiha z udziałem Igora Mikulina — bas, Jana Wo-roszyllo — tenor. 17.00 (L) „Zła-ta jesień” — reportaż Wacława Bilińskiego. 17.20 (L) Muzyka roz-rywkowa. 17.30 (L) Muzyka roz-rywkowa. 17.45 Muzyka tanecz-na. 19.00 (L) Koncert żywey w opr. Ireny Markowskiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne. 21.30 „Matysławowie” — odc. 46 pow. radiowej. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości spor-towe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Tydzień Muzyki NRD.

TELEWIZJA

NIEDZIELA,

13 PAŹDZIERNIKA

19.00 Impreza quizowa z War-szawy pt. „Kółko szachista”. 20.00 Wiadomości wieczorne. 20.05 Film fabularny.

Wyższe premie NPRSP

wylosowane 11 bm.

(Tabela nieoficjalna)

Zł 10.000 nr nr 343199 943664.
Zł 5.000 nr nr 157834 157837
565830.
Zł 1.000 nr nr 65772 72463 91981
142481 303432 303435 315585 318013
333392 454826 621564 651595 679684
788834.
Zł 500 nr nr 32589 72467 74524
91984 94834 122070 138305 200094
223742 223750 227911 254408 302816
306974 311402 311408 311410 312465
337243 337244 341933 341939 343198
352999 392063 392489 392574 438674
438678 480590 484269 487908 488749
527763 555380 556035 621822 621823
629273 629276 694135 732084 761959
788835 837714 851614 883312 887417
943663 956940 976019 976994.

Ponadto wylosowano 89 premii po zł 250 oraz 1010 premii po zł 150.

Chcesz spędzić BEZPŁATNIE

12 dni

w Związku Radzieckim

— kup „Głos Sportowca”

Wśród
„białych kruków”
40-
LECIE

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”
Łódź, 13 października 1957 r. Nr 39 (202)

ŁÓDZKIEJ JUBILATKI

Była jesień 1945 roku, kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z biblioteką publiczną — prawdziwą biblioteką. W Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 14, na I piętrze lichutkiej oficynie mieścił się skarb robotniczego miasta — ciekawy księgozbiór, który różnymi sposobami przetrwał okres okupacji.

Pierwsze wejście w katalogi. Autorzy, tytuły, tytuły i autorzy, tyle tego wszystkiego. Dla mnie był to zaczerpnięty świat książek, świat nie widziany dotychczas. Przecież gdy zaczęła się wojna, miałem za ledwie 8 lat...

Owa biblioteka przy ul. Andrzeja Struga była dla mnie czymś wspaniałym, nieosiągalnie wielkim. Nie wiedziałem co wybrać. Wszystkie tytuły nęciły... ba, coż znaczył mój skromny 300-tomowy zbiorek książek „ucielanych” w okresie okupacji za papierosy wyniesione z domu, za drobne opłaty, które uiszczyć mogłem kosztem wyrzucenia się cukierka czy „wyprawę” do kina.

W taki to właśnie sposób przetrwały zapewne wiele książek, które w czterdziestym piątym roku znalazły się na półkach dzisiejszej Biblioteki im. Waryńskiego.

Dziś po 12 latach zmieniło się wiele. Biblioteka mieści się we wspaniałym gmachu, odwiedza ją codziennie od 300 do 500 osób, w zależności od sezonu. Po latach warto wspomnieć o tym, co stanowi dumę Łodzi — o jej bibliotece. Tym bardziej, że przez całe lata włókiennicza Łódź pozostawała daleko w tyle za tej miary ośrodkami polskiej kultury co Kraków, Warszawa, Poznań, czy inne miejscowości o wielkiej, historycznej przeszłości.

Według sprawdzonych źródeł ślady pierwszych bibliotek, które nosiły już pewne cechy publicznych, datują się od roku 1890, kiedy to Stowarzyszenie Pracowników Handlu otworzyło dla swych członków i ich rodzin pierwszą bibliotekę przy dzisiejszej ulicy Kościuszki 21. W tym samym czasie żydowskie towarzystwo „Talmud-Tora” otworzyło swoją bibliotekę dla uczniów szkół żydowskich. W 1900 roku Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Powszecznych uruchomiło swoją bibliotekę.

Praktycznie jednak rzecz biorąc, dopiero 1905 rok można uznać za rozpoczęcie szerokiej działalności w dziedzinie bibliotekarstwa na terenie Łodzi.

Kolosalną rolę odegrało tu Towarzystwo Krzewienia Oświaty (TKO), które pod przewodnictwem Konstantego Wysznackiego i dr Mieczysława Kaufmana skupiało całe życie kulturalne i oświatowe ówczesnej Łodzi. Zarząd TKO wydał w marcu 1916 roku odezwę zapraszającą do udziału przedstawicieli poszczególnych instytucji i działaczy społecznych w dziele podnoszenia kultury na terenie naszego miasta i reaktywowania zawieszonych w 1913 roku działalności TKO.

W tymże roku w marcu odbyło się pierwsze zebranie w sprawie biblioteki publicznej w Łodzi.

O energii z jaką ówczesni działacze kulturalno-oświatowi przystępowali do realizacji swych zamierzeń, może świadczyć fakt, że w roku 1916 ukazało się rozporządzenie o nadsyłaniu przez wszystkie drukarnie egzemplarzy wydawanych w gene-

rał - gubernatorstwie warszawskim dla 5 bibliotek polskich, w tym także dla biblioteki łódzkiej, a przecież w Łodzi biblioteka publiczna powstała dopiero w rok później.

Pozostającą przez całe lata na marginesie kultury Łódź, po wojnie stała się centrum życia kulturalnego Polski. Choć po częściowej odbudowie Warszawy i stabilizacji powojennej w Polsce miasto nasze straciło pryncypalność w dziedzinie kultury, to jednak nie powróciło już do roli Kocpiuszka. Wyższe uczelnie, wiele szkół średnich, teatry, powstanie silnego środowiska naukowego, wszystko to podkopywało konieczność rozwoju dużej biblioteki, na poziomie, który gwarantowałby dalszy rozwój łódzkiego środowiska kulturalnego.

W pięknym gmachu przy ul. Gdańskiej (róg Kopernika) mieścił się wszystko to, co narastało latami, w różnych warunkach, opłacone nieraz wielkimi trudnościami i wyrzeczeniami ludzi, którzy starali się o to, aby i w Łodzi były „białe kruki”, aby i Łódź miała się czym

pochwalić wobec takich ośrodków jak Warszawa czy Kraków.

W dzisiejszej Bibliotece im. Waryńskiego spotkać można wielu starych, zasłużonych pracowników, których śmiało można określić mianem ojców biblioteki.

Jan Augustyniak — jeden z twórców biblioteki i jej długoletni dyrektor, stworzył to, co nazywamy fundamentami księgozbioru.

Ludwik Warycha był pierwszym wóznym w bibliotece. W bibliotekarstwie łódzkim pracuje on już od 1916 roku. W formie dowcipu kraży powiedzenie wśród łódzkich bibliotekarzy, że właśnie Warycha „mianował” dyrektora Augustyniaka na to stanowisko, bowiem on to właśnie przyniósł swego czasu dyrektorowi nominację na stanowisko, które obecnie piastuje. Ludwik Warycha tak się zżył z książkami, poznał je, że piastuje dziś stanowisko starszego magazyniera, którego zadaniem jest dopilnowanie czystości i aktualności sygnatur książek.

Sabina Sulikowska (zastępca dyrektora), Stanisła-

wa Kubiakowa, Kazimiera Piotrowska i Zofia Strzelczyk — to dalsze postacie wchodzące w skład awangardy łódzkiego bibliotekarstwa. Dziś ludzi tych możemy spotkać w gmachu przy ul. Gdańskiej zajętych swą codzienną pracą, która bynajmniej nie należy do najłatwiejszych.

Izabela Nagórska jest kierowniczką biblioteki dzielnicowej przy ul. Rzgowskiej 33. Jest ona nie tylko bibliotekarką — dorobek jej wieloletniej pracy to także osiągnięcia pedagogiczne i naukowe. P. Nagórska ma poważne osiągnięcia w pracy nad rozwojem czytelnictwa w swojej dzielnicy, ma też na swoim „koncie” wiele ciekawych obserwacji naukowych w dziedzinie czytelnictwa.

Do awangardy bibliotekarstwa łódzkiego należy także zaliczyć Edwarda Jaworskiego i Witolda Wierczorka. Witold Wierczorka należy już do powojennego pokolenia bibliotekarzy. Jest on kierownikiem działu metodyczno - instruktorskiego, działu bardzo odpowiedzialnego. Już 9 lat pracuje w Bibliotece im. Waryńskiego i cieszy się w kierownictwa biblioteki dobrą opinią zdolnego organizatora i naukowca.

Biblioteka na codzień to żmudna praca wśród setek tysięcy tomów, wśród setek czytelników i tysiąca różnych spraw związanych z prawidłowym funkcjonowaniem tej placówki. Biblioteka im. Waryńskiego dziś — to jest w dniu 13 października 1957 roku, w dniu swego jubileuszu (40 lat istnienia) jest dostojnym solenizantem, z którego wieloletniej działalności dumna jest cała Łódź. Z górą dwa pokolenia społeczeństwa łódzkiego korzystały z dobrodziejstw wypływających z istnienia biblioteki. Życzymy więc sobie, aby jej działalność rozwijała się dalej pomyślnie...

— Biblioteka to taka instytucja, której zawsze wszystkiego mało... szczególnie miejsca — twierdzą bibliotekarze. Oby dla naszej biblioteki powiedzenie to było zawsze obowiązujące.

WE. WITKOWSKI

Wystawa fotografiki amerykańskiej

Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne przejawia w tym roku ożywioną działalność. W lutym br. oglądaliśmy wystawę prac łódzkich fotografików, obecnie wystawa ta znajduje się w USA, a my mamy okazję oglądać prace fotografików amerykańskich z Filadelfii.

Wystawa, znajdująca się w lokalu przy ul. A. Struga 2, zawiera 101 eksponatów - fotografii. Po jakie tematy sięgają fotograficy amerykańscy? Jest tam trochę pejzaży, trochę obrazków z przemysłu, trochę portretów ludzi i zwierząt, 2 akty kobiece (cieższe się najwięcej powodem wśród zwiedzających) i nieco (te najciekawsze!) kompozycji.

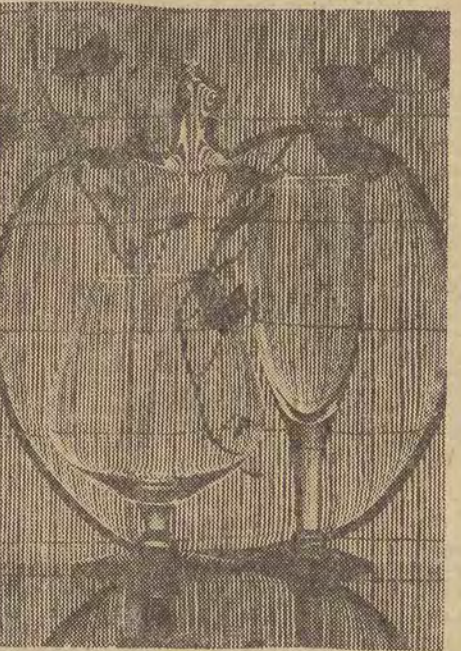
Wiele zdjęć robi wrażenie fotomikroscopem. Poprawnie, starannie wykonane, bardzo ostre (jak większość zdjęć na tej wystawie), nie grzeszą ani oryginalnością tematu, ani ujęciem. Ale byłoby krzywdzące tak uogólnić całość wystawy. Są i zdjęcia ciekawe, interesujące skomponowane — jak np. „Linie i cienie”, „Towarzysze” (na zdjęciu), „Mgła”, „Water trail” i wiele innych.

Wystawa jest wielkim osiągnięciem technicznym. Doskonale środki, jakimi operują fotograficy amerykańscy: aparaty, doskonały papier posiadają duży wpływ na jakość eksponatów i budzą westchnienia naszych fotografików oglądających wystawę. Podsumowując: wystawa, acz nie odkrywcza, na pewno ciekawa i warta obejrzenia.



Alton Ralph

Companions



Lewis T. Reed

Patern in Glass

W pracowniach łódzkich literatów

„Dworzanin pana Morsztyna” Wł. Rymkiewicza

Po „Rycerzach i ciurach” i „Nocy saskiej” trzecią z kolei powieścią historyczną Władysława Rymkiewicza jest „Dworzanin pana Morsztyna”.

Ta ostatnia stanowi jak gdyby ogniwo, łączące obie poprzednie: i w ten sposób otrzymaliśmy cykl powieściowy, zaczynający się w roku

Kochowskiego, Wacława Potockiego i wielu innych autorów tego wieku. Ubarwiło to kolorystykę powieści, zwiększyło jej autentyczność, wzbogaciło przede wszystkim słownictwo. Rymkiewicz archaizując nie tworzy sztucznych neologizmów (jak to robią niektórzy pisarze historyczni), ale transponuje gotowe już wzory.

Autor wprowadza szereg postaci mało popularizowanych przez naszą beletrystykę — więc Jana Andrzeja Morsztyna (świątecznego pisarza, który wzorował się w swej twórczości na wierszach modnego w XVII stuleciu poety włoskiego Mariniego), dalej przyjaciel Sobieskiego Marka Matczewskiego, generała artylerii Marcina Kackiego, poecie Herakliusza Lubomirskiego itd.

Tak nagromadzone materiały historyczne i erudycja autora dodają wartości „Dworzaninowi pana Morsztyna” jako powieści historycznej, niekiedy jednak stanowią balast, ciężący nieco na lotności i dynamice akcji.

Naturalnie ta ostatnia uwaga nie tyczy się opisów batalistycznych Rymkiewicza, skomponowanych z wielką pasją i plastyką. Tak więc jeśli w „Nocy saskiej” dał on sugestywny opis bitwy pod Poltawą, z kolei w „Dworzaninie” z niemiejszym kunsztem i obrazowością odmalował glorię i przebieg bitwy pod Wiedniem. Bitwy, w której zwycięstwo wywalczył konarz polski, rycerz i szabla naszego chłopca, służącego w dragonii, a godny podkreślenia jest fakt, że Rymkiewicz na barwnym tle ówczesnego życia dworskiego i szlacheckiego w sposób werystyczny pokazuje nam właśnie dolę i niedolę polskiego chłopca.

M. JAGOSZEWSKI



1655 najazdem szwedzkim („Rycerze i ciury”), a zakończony bitwą pod Poltawą w roku 1709 („Noc saska”).

Akcja „Dworzanina pana Morsztyna” rozgrywa się za czasów panowania Jana Sobieskiego. Autor przestudiował liczne źródła historyczne, a przede wszystkim listy Sobieskiego do jego żony, słynnej Marysieńki. Wiele szczegółów zaczerpnął też z korespondencji dyplomatycznej między dworem „Króla Słońce”, Ludwika XIV a wielkim podkanclerzem koronnym Janem Andrzejem Morsztynem i Sobieskim — a także z pism Wespazjana

Pończosznicy detektyw

Błędy produkcyjne w cieniutkich damskich pończochach prowadzą nieuchronnie do największych „katastrof”, tj. do „puszczenia oczka”.

Celem wykrywania tych ukrytych błędów produkcyjnych jedna z brytyjskich firm opracowała specjalny przyrząd w postaci nogi z elastycznego plastiku, która jest od wewnątrz zaopatrzona w skomplikowany system świetlny. Na tę nogę wkłada się pończochę, po czym rozciąga się ją za pomocą sprężonego powietrza.

W rozciągniętej w ten sposób pończosze, ułożonej na ciemnym tle i jaskrawo oświetlonej od wewnątrz, nie ukryje się nawet najmniejszy błąd produkcyjny.

Po zdjęciu z aparatu pończocha powraca do swojej właściwej formy. Jednocześnie, w czasie przeprowadzania kontroli, włącza się fotokomórka, która liczy ilość sprawdzonych pończoch. Okazało się, że wydajność tego „pończoszniczego detektora” wynosi 9.000 par na dobę.

Prosper Prowana - pierwszy poczmistrz polski

18 października 1558 r. król Zygmunt August powołał na stanowisko poczmistrza Prospera Prowana — dworzanina królewskiego, Włocha z pochodzenia, ogólnie uważanego za człowieka wielce obrotowego i zdolnego. Zadaniem Prowana było zapewnienie regularnego połączenia pocztowego pomiędzy Krakowem, a Wenecją. Akt nadania Prowanie prawa do założenia poczty jest najstarszym polskim dokumentem pocztowym.

Do założenia poczty międzynarodowej skłonił Zygmunt August konieczność przyspieszenia procesu o majątek rozgrabiony przez krewniaków królowej Bony w Włoszech oraz potrzeba wzmocnienia wpływów polskich na Półwyspie Apenińskim i pozyskania poparcia papieża w walce z reformacją.

Przywilej nadany Prowanie nie zawierał prawie żadnych szczegółów. Stwierdził tylko, że poczta miała być ustanowiona dla „naszej i

poddanych naszych wygody” i służyć do „przesyłania listów do Włoch” oraz „do udogodnienia załatwienia tam innych spraw”. Stąd wniosek, że poczta ta przewoziła również osoby i bagaże, co zresztą było praktykowane za granicą.

Dochody od listów należało składać do puszek i odnosić do skarbu królewskiego. Jako wynagrodzenia Prowana otrzymywał rocznie 300 zł. Była to zatem poczta ściśle królewska. Prowana był tylko jej urzędnikiem.

Pierwszy dyrektor Poczty Polskiej miał do wyboru dwie możliwości, albo w odstępach jednodniowej jazdy pozakładać stacje pocztowe aż do Wenecji, albo też wejść w kontakt ze znaną wówczas na całym świecie włoską rodziną Taxisów, trudniącą się przewozem poczty i korzystać z jej usług poza granicami Polski. Prosper wybrał pierwszą —

pozakładał własne stacje. Prowana złożył kurs przez kraj cesarski, bez zapytania i otrzymania zezwolenia cesarza.

Już tego samego roku poseł cesarski w Wenecji, Franciszek Thurn, zwraca cesarzowi Ferdynandowi uwagę na powstanie tego kursu, jak również, że poczta polska odchodzi co tydzień z Wenecji, przewożąc w ciągu 5 dni listy do Wiednia, a zatem znacznie szybciej niż poczta cesarska, która „szła” 9 dni. Zdaniem Thurna należało się obawiać, że cesarz będzie otrzymywał wszelkie wiadomości z Włoch ostatni. Cesarz nie chciał jednak zrazić sobie króla polskiego, toteż kurs polski pozostał.

Z drugiej zaś strony Taxisowie dając do zlikwidowania konkurencji i zapewnienia sobie nowych źródeł dochodu, starali się przejąć ten kurs w swoje ręce. Z początku starania ich nie odniosły upragnionego skutku. Dopiero w r. 1562 król powierza kierownictwo polskiej poczty Krzysztofowi Taxisowi.

Refleksje po wystawie architektury amerykańskiej

Inż. Marian Wimmer

Wystawa architektury amerykańskiej jest pokazem prac, które zyskały nagrody Związku Architektów Ameryki. To cośmy ujrżeli nie daje nam pojęcia o jej budownictwie miejskim, tak charakterystycznym budownictwie wysokim, które jest wynikiem drożyny gruntów śródmieścia amerykańskiego miasta (cena 1 m kw. terenu City w N. Yorku dochodzi do 2.500 dolarów).

Architektura, którą widzieliśmy jest, w przeważnej ilości eksponatów, przykładem architektury mieszkaniowej, niskiej, związanej z terenem. To powiązanie jest na ogół w wystawionych eksponatach uderzająco dobre. Widzieliśmy projekty, które były dostosowane do istniejącego zadrzewienia. Szacunek dla ukształtowania

terenu i starych drzew ułatwiony jest przez sam charakter tej architektury. Jej lekkość daje mu elastyczność rzutu, łatwość dostosowania się do terenu, konstrukcja szkieletowa — swobodę kształtowania ścian. Całe to budownictwo robi wrażenie luksusowej prowizoryczności, trochę wystawy, trochę baraku.

Luksus uderza w kształtowaniu otoczenia domu i we wnętrzu, prowizoryczność w samym wykonaniu domu, w konstrukcjach drewnianych, na gwoździach, gdzie grubszą deską zastępuje belkę.

Budynek jest obliczony na trwałe krótkie. Pomimo to materiały wykończeniowe, świetne użycie kamienia, widocznie miejscowe, szkła, ceramiki dają poczucie luksusu.

Przykłady pięknego łączenia z przyrodą dają projekty wolnostojących budynków użyteczności publicznej, które stanowią niewielką, a dość przypadkowo złożoną, grupę eksponatów. Są tu szpitale, szkoły i kościoły. Zwłaszcza typ szkoły, niskiej, parterowej, o rozrzuconym swobodnie układzie sal, daje świetnie oświetlane wnętrza, do których zieleń przyrody zagląda przez ściany ze szkła.

Uderza zupełne zerwanie z tradycyjnym formalizmem klasycznym — ani jednej kolumny klasycznej — i szukanie wyrazu w układach i rytmach, koniecznych dla budowy części konstrukcyjnych. Zaskakują czasem pomysły, jak w przypadku schroniska harcerskiego, które ma formę, jak by ogromnego namiotu, o trójkątnym przekroju. Betonowe żebra podtrzymują słup środkowy, na kształt masztu w namiocie cyrku. Ale w tym wypadku maszt ten jest kominem, który w ogóle nie dochodzi do ziemi i umożliwia założenie wewnątrz centralnego ogniska harcerskiego. Ognisko było tu punktem wyjścia, cała budowa jego rozwinięciem.

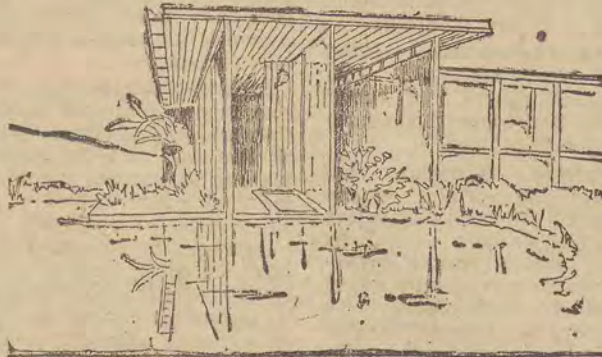
Jest to przykład formowania architektury przez funkcję wysuwania na pierwszy plan spraw życiowych i traktowania ich jako sił tworzących kształt. Wysuwanie na plan pierwszy celu budynku i jego użytkowania prowadzi do tego, że w budownictwie amerykańskim

największy akcent kładzie się na wykończenie i wyposażenie. W mieszkaniu centralne ogrzewanie, gaz, lodówka, pralka, telewizor, radio, to są rzeczy same przez się zrozumiałe. System rastry umożliwiają ich nabycie na kredyt już wtedy, gdy się człowiek osiedla. Jak widzimy, akcent jest położony na użytkowanie budynku. Na to idzie większość kosztów.

Uderza odwrócenie tych spraw u nas. U nas ciężkie fundamenty, na sto lat obliczone mury i konstrukcje, zjadają kapitał budującego

domek. Na wykończenie nie ma pieniędzy. O wyposażeniu nie ma mowy.

Oczywiście nie można wyciągać bezpośrednio nauk z budowy architektury o tak innych założeniach. Budynki, które widzieliśmy to przede wszystkim architektura Kalifornii, kraju o klimacie ciepłym, kraju bardzo bogatego, gdzie nie ma mowy o brakach w materiałach budowlanych. Tym bardziej uderzyło nas, że w zestawieniu, na szarym tle, w traktowaniu konstrukcji budynku, jego długoletności ze szkoda dla wyposażenia i tego wszystkiego, co się łączy z jego użytkowaniem. To jest nauka z tej wystawy.



Willa Ojai — Kalifornia arch. Richard J. Neutra

★ Żona żądała pieniędzy ★ Reklama jest dźwignią handlu Dalszy ciąg przygody por. Steevesa

Niedawno zamieściliśmy w „Panoramie” reportaż o amerykańskim lotniku Dawidzie Steevesie, który uległ wypadkowi, spadł samotnie kilka tygodni wśród niedostępnych szczytów Gór Skalistych i powrócił do rodziny wtedy, kiedy już dawno uznany został za zmarłego. Jak wynikało z opowiadań pilota, siły do walki dodawała mu pamięć o żonie i jej fotografii. A jednak wkrótce po powrocie męża, pani Steeves zażądała rozwodu. Oto jak przedstawiają się kulisy tej zadziwiającej sprawy.

Kiedy Dawid Steeves powrócił do rodzinnego miasta, kiedy rozszedła się wiadomość o jego cudownym ocaleniu, cała Ameryka wpadła w entuzjazm. Bardziej jeszcze niż triumfem silnej woli i energii, ludzie pasjonowali się miłością tej młodej pary: fotografia żony dodawała w najcięższych chwilach energii i siły nieszczerliwemu pilotowi, zaś pani Ruth, na wiadomość o ocaleniu męża zemdlała i długo nie można jej było docucić...

W kawiarniach i na ulicach, w miasteczkach i na wsi nie mówiono o niczym innym. Oczywiście i ci, dla których każda sensacja jest źródłem zarobku, także nie wzgardzili reklamową wartością, nagle nabytą przez skromnego, młodego lotnika.

Pewien fabrykant elektrycznych maszynek do golenia zapłacił 1.250 dolarów za prawo ogłoszenia, iż jego właśnie maszynką Steeves zgolił brodę, która mu wyrosła w czasie jego pobytu w górach. Właściciel wielkiego nowojorskiego hotelu zaprosił małżonkę Steeves na 10 dni pobytu, przy czym postawił do ich dyspozycji jeden z najwspanialszych apartamentów hotelowych oraz zapewnił im pokojną sumę na „drobne wydatki”.

Różne stacje radiowe i telewizyjne były się o występy pilota „którego miłość uratowała od śmierci”. Magazyn „Saturday Evening Post” zapłacił 10 tysięcy dolarów za pamiętniki Dawida Steevesa.

Trzymawszy od swoich zwierzchników długoterminowy urlop, Steeves udał się w towarzystwie znakomitego reportera Clair Blair z „Saturday Evening Post” w Góry Skaliste. Zadaniem dziennikarza było, aby ująć w literacką formę wrażenia, które lotnik miał na opowiadanie o wędrującym szlakiem swojej wspaniałej odysei.

Od tego momentu sprawa zaczęła nabierać dziwnego aspektu. Natychmiast po powrocie Blair udał się do naczelnego redaktora i oświadczył, że odmawia współpracy przy czymś, co jego zdaniem jest „największym blufem, jaki kiedykolwiek wymyślono”. Argumenty przedstawione przez znanego reportera, były widocznie przez konywajace, gdyż „Saturday Evening Post” wycofał się natychmiast z zawartej umowy.

Z drugiej strony także i w kołach lotniczych dawał się odczuć pewien niepokój. W ciągu kilku tygodni ekipy specjalistów i ratowniców odcyry, znając doskonale okolice, przeszukwali te wszystkie miejsca, w pobliżu których rozbił się jakoby samolot Steevesa. Nie opuszczono żadnej skały, dolinki czy szczytów górskich. Lecz pomimo najstaranniejszych badań nie odnaleziono żadnych śladów rozbitnego samolotu. A przecież nawet, jeżeli samolot rozbił się na miazgę, resztki jego nie rozplynęły się w powietrzu?

Dla opinii publicznej mocno i tak zaniepokojonej, ostatecznym ciosem była opublikowana oficjalnie wiadomość, iż Ruth Steeves złożyła prośbę o rozwód.

Od tego czasu szerzą się najbardziej fantastyczne plotki. I powoli, powoli z plotki zaczyna wyłaniać się wersja, być może odpowia-

Gawędy o książkach

Pratolini

Maksym Gorki, w toku pewnej dyskusji na temat powieści środowiskowej, powiedział: „Jeśli się pisze powieść o słuszarach, trzeba pisać tak, aby ją mogli zrozumieć nie tylko słuszarze”. Nie wiem, czy Vasco Pratolini miał możliwość poznać tę mądrą radę, faktem jest jednak, że w swej praktyce powieściopisarskiej stosuje ją z powodzeniem. I dlatego właśnie, jego książkę o życiu florenckich murarzy, zatytułowaną „Metello” (PIW, s. 344) czytamy z dużym zainteresowaniem.

Akcja powieści toczy się na przełomie XIX i XX w. Jej punktem kulminacyjnym jest wielki strajk robotników budowlanych w r. 1902, zaś bohaterem głównym uczynił autor postać tytułową — Metello Sanini'ego, dzielnego towarzysza pracy i walki robotniczej. W partykularnym na pozór obrazie powieściowym „Metello” mieści się jednak szeroka treść. To, co autor pisze o florenckich murarzach, dotyczy nie tylko ich, lecz sytuacji ca-

łej w ogóle włoskiej klasy robotniczej tamtych czasów.

Losy Metello są jak gdyby skrótem i symbolem procesu dojrzewania włoskich mas robotniczych, zdobywania przez nie wiedzy o świecie i umiejętności zmagania się z przeciwnikami. Metello nie jest jakimś proletariackim „świętym”, sklejonym z bezbarwnych szablonów i schematów, lecz człowiekiem z krwi i kości, który socjalizmem, solidarnością i strategią wyryskiwanych uczy się nie z książek i broszur, lecz w trwałej, nieraz okrutnej, szkole życia, wynosząc z niej wskazania cenne i niezapomniane.

Spośród wydanych u nas ostatnio, dość licznych książek autorów włoskich, powieść o Metello — realistyczna i głęboko ludzka — należy do najwybitniejszych pozycji.

Młody, utalentowany autor zachodniemiecki Henryk Böll

ry swój start pisarski rozpoczął zaledwie przed 10 laty, zdobył już szereg nagród literackich oraz znaczny rozgłos w Niemczech i za granicą. Kilka miesięcy temu wyszła w przekładzie polskim jego powieść — „I nie poskarżysz się ani jednym słowem”, którą odnotowaliśmy we właściwym czasie w naszej rubryce. Druga z kolei książka Bölla — „Chleb najcenniejszych lat” (PIW, s. 144) sygnalizujemy dzisiaj.

Dyspozycje i przeżycia osobiste Bölla wiodą go do uprawiania tematyki, której treścią jest codzienna egzystencja pokolenia, ograbionego przez wojnę z młodości, jej wlotów i uroków. Ta codzienna, upływająca leniwie wśród moralnych udręk i materialnych przeciwności, przybiera niekiedy wyraz tragiczny, tyle w niej bowiem beznadziei, rezygnacji, znużenia.

Ten nastrój jest charakterystyczny również dla „Chleba najcenniejszych lat”, gdzie autor przedstawił jeden dzień życia młodego elektrotechnika, pochłoniętego walką o byt, którego sens i barwa są mu w gruncie rzeczy obojętne. Gdyby nie akcent mimosnego uczucia, rozjaśniającego nieco ponurą aurę powieści Bölla, można by powiedzieć, że prowadzi on czytelnika w rejony stanów duchowych, granicznych z bezwysięsnością i desperacją. Böll, jako pisarz katolicki, próbuje dostarczyć swym bohaterom czegoś w rodzaju pociechy religijnej, by pogodzić ich jakoś z rzeczywistością i uodpornić na jej ciosy.

Dla miłośników twórczości Gustawa Flauberta

Flaubert wielką atrakcję stanowi niewątpliwie polskie wydanie jego „Listów”, wybranych i przełożonych przez Wacława Rogowicza. Zawarte w listach zwierzenia i wyznania autora „Pani Bovary” są nieocenionym źródłem informacji, rzucających interesujące światło na jego osobowość pisarską i zwyczajnie — ludzką.

Szczególnie ciekawe są te dane, z których dadzą się odczytać przyczyny i pobudki wyobcowania się Flauberta z „kregu pojęć i tradycji świata mieszczańskiego i wypowiedzenia temu światu bezlitosnej walki. Ta emancypacja miała jednak głównie i przede wszystkim, charakter intelektualny, choć korzenie jej tkwiły w pewnych psychicznych doznaniach dzieciństwa. Jeśli zaś chodzi o zewnętrzny, materialny styl życia, Flaubert, mimo wszystko, nie był predysponowany do artystycznej cyganerii i nie entuzjastycznie się specyfiką tej „niezależnej” egzystencji.

B. D.

Z notatnika zoologa

Jeże śpią zwinęte w kłębek...

Ludzie niezbyt często mają możliwość zaobserwować, w jaki sposób śpią zwierzęta. A sprawa to ciekawa — gdyż różne zwierzęta śpią bardzo różnie, często w niezwykłe dziwacznych pozach.

Na przykład ptaki — kawi, szpaki, drozdy śpią stojąc na jednej nodze. Druga ma podkurczoną pod siebie; dziób — głęboko schowany pod skrzydło.

Wiewiórka śpi z reguły zwinęta w kłębek i przykryta swym puszystym ogonkiem. Jeżeli natomiast znajda się obok siebie dwie wiewiórki — to najczęściej śpią objawszy się wzajemnie.

Jeże śpią również zwinęte w kłębek — wyciubiając tylko kawałek nosa i często smacznie pochrupując. Bobry śpią w dzień, kładąc się na grzbiecie. Czasami podczas snu ostrzą sobie zęby. Małe boberki śpią razem — nie obok siebie, lecz pokotem: jeden na drugim.

Indyjskie słonie śpią leżąc na boku, z wyciągniętymi nogami. Kładą się one ostrożnie, podkurczając przednie i tylne nogi. Jeżeli indyjski słon śpi na stojąco — jest to symptomem choroby. Na tomiast słonie afrykańskie śpią wyłącznie na stojąco, opierając się o ścianę lub drzewo.

Szympanse i orangutany śpią podobnie, jak człowiek. Mandryle natomiast na siedząco, opierając się o ścianę; spuszczone w dół głowy spoczywają na piersiach.

Dzikie górskie barany mają sen bardzo czujny — wydają im się, iż są w stałym niebezpieczeństwie i dlatego nie zapadają w głęboki sen. Jednak barany jakby na przekór powiedzonku: no men — omen... okazały się zwierzętami bardzo wynalazczymi: chcą się porządnie wyspać, wyszukują norki świstaków. Kładą się obok nich i głęboko zasypiają, gdyż wiedzą, że świstaki w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, zaczną gwizdać i spełni w ten sposób rolę gwarantowanego budzika.

Z zapisków B. Rzewskiego

wynotował K. Z.

MODA

Jesienią, dbająca o modną sylwetkę, kobieta nie pokazuje się na ulicy bez nakrycia głowy. Najmodniejszy kapelusz to budka, przylegająca do głowy i odsłaniająca czoło. Zachód lansuje również kapelusze miękkie o dużych rondach oraz zsunięte na oczy czapki z futra. Berety — też modne — nosi się asymetrycznie.

Kapelusze modne są z tej samej tkaniny co płaszcz czy kostium, a wieczorem najczęściej z weluru dostosowanego do koloru sukni. W łaskach mody znajduje się również piłśń. Do kapeluszy z futra nosi się futrzane szalik.



MA
GA
ZYN

Diennika

Naszą wiedzę o zagranicy poszerzamy nie tylko własnymi wyjazdami, ale i wyjazdami naszych przyjaciół. Najbardziej kształtujące — jak się zaraz przekonacie — są pocztówki, przysyłane nam wraz z pozdrowieniami od przyjaciół przebywających za granicą.



Oto pozdrowienia z Neapolu. Oglądamy i już znamy najpiękniejsze widoki miejscowości, którą to „raz zobaczyć i umrzeć“...



A to pocztówka ze Spitsbergen, z której patrzy na nas sympatyczny, polarny lisek, tamtejszy mieszkaniec. Każdy pokazuje, co ma najładniejszego!

WŚMIECHNIJ SIĘ

Pączek spowodował katastrofę samochodową. Poszkodowany po amputacji nogi zażądał 100 tysięcy złotych odszkodowania.

— Pan myśli, że jestem milionerem? — pyta pan Pączek.

— A co pan myśli? Ze jestem stonogą? — odpowiada poszkodowany.

Na dworcu w Kolszku stoi matka z 6-letnim synkiem. Na peron spada z rozpędem pociąg elektryczny z Warszawy. Młeczek zaintrygowany elektrowozem przygląda się dzwigni, przekładniom. Nagle rozlega się ostrzegawczy głos matki: — Mieciku, zaraz mi odejdź od elektrowozu. Jeszcze coś tam zepsujesz i będę musiała płacić!

ROZMYŚLENIOWE

KRZYŻÓWKA



Imię żeńskie. 4. Suma do placenia w określonych odstępach czasu. 5. Interwał muzyczny obejmujący 9 stopni skali. 8. Mityczny władca tessalski, uczestnik Iowów na dzika kaledońskiego i wyprawy Argonautów. 9. Największy i najpiękniejszy gwiazdozbiór naszego nieba. 12. Kolor twarzy. 13. Zbiór osobników ludzkich, zwierzęcych należących do jednego gatunku i odznaczających się wspólnymi cechami. 14. Instrument muzyczny w starożytności. 15. Umiar w obęszeniu z ludźmi, postępowanie stosowne. 17. Administracyjny urzędnik francuski, przewodniczący rady municypalnej.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 28. VII. br.
Poniżej: 1. Bacca. 5. Kasyda. 7. Paradoks. 9. Iwan. 10. Noe. 11. Ren. 12. Lila. 13. Ur. 14. Pasat. 15. En. 16. As. 17. Do. 18. Taktyka. Pionowo: 1. Baran. 2. Asan. 3. Cyd. 4. Adonis. 5. Kawerna. 6. Akolada. 7. Piruet. 8. SEATO. 10. Las. 14. Pat.
Nagrody książkowe wylosował 1. Wojciech Górnicki, Łódź, Wólczajska 222; 2. Franciszek Pietrzak, Łódź, Wygodna 27; 3. Józef Pisarek, Łódź, Myśliwska 9; 4. Julia Garkaj, Łódź, Mimosy 14; 5. Jerzy Szewczyński, Łódź, Zbocze 26.

Poniżej: 1. Kraj w Afryce. 6. Gatunek wierzby. 7. Jezioro na Węgrzech. 10. Miasto nad Cisą. 11. Gatunek papugi, żyjącej w Brazylii. 12. Pierwiastek chemiczny, metal szary. 14. Prawoboczny dopływ Garony (Francja). 16. Przejrzysta tkanina bawełniana. 18. Produkt mleczny. 19. Kolor. Pionowo: 1. Największa z Wysp Antylijskich. 2. Miara długości. 3.

Tadeusz Różewicz

Człowiek z trąbką

Cisza panująca w domu pękła. Rozległ się wrzaskliwy, nieznośny głos trąbki. Tak jakby pusta blaszana bańka toczyła się po schodach. Otworzył drzwi. W mroku na korytarzu stał człowiek. Na mój widok zagrał rażnego, jakby wojskowego marsza, potem odjął trąbkę od ust i czekał. Moje oczy przywykły do mroku. Zauważyłem, że człowiek ten ubrany był w wytartą, starą jesionkę. Nie wyciągnął do mnie ręki ani nie zdjął czapki. Wyglądało to tak, jakby na trąbce grał dla własnej przyjemności, a na schodach znalazł się przypadkowo. Zaczętem w kieszeni szukać drobnych, trwało to dość długo. Stary schował trąbkę pod palto i zatarł ręce. Jakoś nie mogłem znaleźć tych drobnych, bo w kieszeni pełno było zwykle różnych kartek, kluczyków, spinaczy, a nawet garstka siana. Zeby staremu skrócić oczekiwanie, odezwałem się:

— Co to wygrywacie na tej trąbce? Jakiś utwór, co to jest?

Stary był zaskoczony tym pytaniem. Widocznie nikt nie wypytwał go o wykonywane utwory.

— O tej porze lepiej by wam było leżeć w łóżku — ciągnął — starzy już je-

steście. Dzieci nie macie? Przecież to nic przyjemnego chodzić po tym błocie i deszczu. A granie też wam jakoś nie idzie. Są takie domy, w których opiekują się starymi ludźmi. — Wszepiał mi do ręki kilka drobnych monet. Złapałem je za rękaw i powiedziałem trochę niewyraźnie:

— Niech panoczek głośnieją gadają, bo ja głuchy... Nic nie słyszę... — Uśmiechnął się przy tym nieśmiało, przepaszając. Czekając, co powiem. Trzeba było znowu zacząć od początku, że zimno, że starość, że lepiej w łóżku.

— Ładną macie trąbkę! — wrzasnąłem staremu do ucha. Jego szara, jakby zakurzona twarz rozjaśniła się. Sztynnymi palcami sięgnął po trąbkę i zaczął wygrywać wojskową pobudkę, przytu-

pując rażnie nogą. Oczy jego były pełne radości. Nie był żebrakiem. Wymieniłem tylko pewne dobra; ja mu dałem okruchy ze swojego „majątku ziemskiego“, a on obdarował mnie za to całym swoim artystycznym kunsztem.



Bez słów

Kacik filatelisty

1 października w NRF ukazała się nowa doroczna seria „Belfer der Menschheit“. Seria jak zwykle składa się z czterech wartości i przedstawia tym razem rozmaite obrázky z pracy górników. Poszczególne wartości: 7+3 Pf. (brązowy i czarny) — młody górnik; 10+5 Pf. (zielony i czarny) — górnik na przodku; 20+10 Pf. (czerwony i czarny) — górnik obsługujący transporter; 40+10 Pf. (niebieski i czarny) — przy windzie z urobkiem.

Identyczna seria w identycznych kolorach ukazała się również 1 października w SAARLAND. Posiada ona jednak inne wartości, które podane są we frankach, będących nadal pieniądzem obowiązującym w Saarze, a mianowicie 6+4, 12+6, 15+7 i 30+10 fr. Ponadto znaczki te obok napisów „Deutsche Bundespost“ opatrzone są u góry napisem „Saarland“.

Poniżej zamieszczamy serię wydawną dla NRF.



Guotaw Mercinek (19) Judasz z MONTE SICURO

IV

DZIEWCZYNA Z CHAMPS ELYSEES

Czwarty dzień rozpoczął się mgliście, bez słońca, w ciszy nasyczonej wilgocią. Deszcz, ustał w nocy. Wiatr jeszcze nie zerwał się z nad morza, lecz tylko czekał, a zacznie wyci i wydziać po zamku. Niebo było bardzo szare i bardzo niskie. Wspierało się na zrudziałych czubkach apenińskiego pogorza.

Ludzie budzili się zniechęceni, skorzy do gniewu, burzliwi.

Pierwszy zbiorowy gniew pojawił się, gdy śniadanie okazało się nie do żarcia. Dzisiaj była kolej Szubienicznika i ten fajdak, zamiast pilnować garnków i patelni w kuchni zamkowej, zamiast mieszać płatki owsiane w gotującym się mleku i przyskwarczać konserwową słoninę, polazł do zakopanej trattorii pod zamkiem. Ochlał się tam winem, przepił bruderszaft z karczmarzem Rodrigiem i wrócił do kuchni. Zastał w niej piekło i smród. Mleko wywrzało w garnku i uciekło na palenisko, płatki owsiane przypaliły się, słonina przemieniała się w węgiel, dymu było do jasnej cholery, a Szubienicznik, zamiast martwić się i szykować nowe śniadanie, zaczął śpiewać godzinki. Darsi się jak wariat, becząc, fałszował haniebnie jęczącą melodię i gdy zdumieni kamraci wpadli do kuchni i zaczęli nań krzyzczeć, zaczął się tłumaczyć, że śpiewa za duszyczki Joanny i Klary, które Luminal otruił luminalem.

Rozjuszeni kamraci wyrzucili go z kuchni.

Szubienicznik udał się przeto ponownie do trattorii, a kamraci jeli pitrasić nowe śniadanie. Kleli okrutnie i przyrzekli, że Szubienicznikowi polamią gnaty i życzyli mu, by się udławił ziemniakiem podczas obiadu.

— A bo wam diabli poświecili! wybierać go na dzisiaj kucharzem — złościł się starosta.

— Dzisiaj on ma „Küchendienst“! — tłumaczył Krzywonos.

— Co takiego?

— No, że wypadła dzisiaj na niego kolej!

— Psiakrew, ja bym tego Zyda wywalił na zbity pysk! — zaczął ni stąd ni zowąd Gołębiarz.

— Cóż ci znowu Luminal przeskadzka? — podjął się obrony Chudzielec.

— Psiakrew, bo nie mogłem spać z powodu niego. Musiałem myśleć o tym, że niepotrzebnie otruił żonę i dziecko. Zresztą to nic. To przypadek. Każdemu może się zdarzyć coś podobnego. Byliby i tak zginęli w komorze gazowej... A może byłoby się im udało uchronić w lesie? Eh, diabli wiedzą! Lecz po cóż robił tyle zamieszania? Płakał, szlochał, wrzeszczał, domagał się, by mu powiedziano, czy jest mordercą. Tłumaczyłem mu po dobroci, że nie jest mordercą, żeby to sobie wybił z głowy, a on nic i nic.

— Co nie?

— Jak to „co nie“? Przecież mówię, że domaga się, by mu powiedziano, iż jest mordercą. No, to jesteś nim, do jasnej cholery, a daj mi święty spokój! Wielkie rzeczy! Moja baba puściła się w domu z jakimś przeklętym dziadem, ma z nim dziecko...

— Ma z nim dziecko? — zdumiał się Chudzielec. — Nic nigdy nie mówiłeś?

— Czy miałem każdemu mówić o tym, co mnie gryzie i bije po duszy?

— No tak, tak! A skąd wiesz, że tak się stało?

— Pomyśl, sama do mnie pisała, gdy byłem jeszcze w obozie. Prosiła, bym jej przebaczył. Ja już jej przebaczyłem, gdy wróce...

— Co zrobisz?

— Zabiję ścierwo, a tego jej bękarta uduszę!

— Głupiś!

— Po jakimu głupim?

— Wiesz, kamrat, ja ci coś powiem. Gdy wrócisz, to kopnij ją, za przeproszeniem w tyłek, wywal z domu z tym bękartem, weźmiesz rozwód, ożenisz się z inną...

— Wiesz, a może ty masz słusność! — rzekł Gołębiarz po namyśle. — Po co zabijać?

— Nie skończyli, gdyż starosta wszczął wielką awanturę.

— Gdzie jest moja „Złota Legenda“? — wrzeszczał na wszystkich.

— Jaka złota legenda?

— Ten biały kruk! Ta książka z żywotami świętych? Gdzie jest?

— A diabli wiedzą! Cóż nas może obchodzić jakaś książka z żywotami świętych?

— Kto ją zabrał, niech ją odda natychmiast! — krzyczał starosta.

— Ten pieron ma kuku na muniu! — rzekł za wszystkich Hanys Kropidło.

I gdy halastra jadła śniadanie bez Szubienicznika, starosta szukał „Złotej Legendy“. Przerzucał folioli, kłął, krzyczał lecz „Złotej Legendy“ nie było. Przepadła.

— To biały kruk! — lamentował.

— Gówno, nie biały kruk. Stary charboł przez robaki stoczony! — mruzczał kamraci.

— Ja wiem, gdzie będzie! — szepnął Krzywonos do Makisty.

— Gdzie?

Szachy

W Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki (wejście E) od 10 dni trwa turniej Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów przy udziale 18 czołowych szachistów naszego kraju. Najsilniejszą kolicę stanowią reprezentanci Warszawy, K. Platerem na czele. Warszawskie reprezentacje aż siedmiu mistrzów i niewątpliwie mają oni w takim składzie kolosalne szanse na wywrodzenie mistrza Polski na 1957 r. Nietawie więc zadanie ma najlepszy szachista Polski, B. Sliwa, który będzie chciał zadokumentować swoją klasę, tym bardziej, iż wyniki jego z ostatnich dwóch występów (turniej międzynarodowy w Szczawnie-Zdroju i turniej w NRDI) świadczyły o spadku formy wielokrotnego mistrza Polski. Łódź reprezentuje tylko jeden zawodnik — mistrz W. Matkowski, SKS „Start“ i mimo, że uchodził za twardego



I dobrze wyszkolonego szachistę, nie wroźmy mu większych sukcesów. Ogólnie biorąc trzeba zauważyć, że tegoroczne mistrzostwa będą walką między dochodzącą do głosu młodzieżą, a zawodnikami starszej generacji. Kto wyjdzie zwycięsko z tej walki, przekonamy się wkrótce.

A oto partia jednego z młodych, bardzo niezwykłych w grze, mistrzów warszawskich biorących udział w turnieju o mistrzostwo Polski:

Białe: Grabczewski (Warszawa).
Gdańki (Łódź). Partia sycylijska — rozegrana na mistrzostwach w 1953 r.
1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cd4 4. S:d4 Sf6 5. Sc3 a6 6. Gg5 e6 7. Hf3 fobecnje grywa się 7. f4) 7. ...Sbd7 8. 0-0-0 Ge7 (należałoby grać 8. ...h6) 9. Gd3 0-0 10. Whel We8 11. Hg3 Hc7 12. f4 Sh5? 13. Hh4 G:g5 14. H:g5 qe6? 15. g4 Sg7 16. e5 d5 17. h4! (na skutek niedokładnej gry czarnych, białe uzyskały wraźną przewagę) 17. ...Hd8 18. Hh6 Sf8 19. f5! W ten sposób doszło do pozycji jak na diagramie, po czym dalsza gra nie nastroczała zwycięzcę trudności, nastąpiło: 19. ...e15 20. g:f5 q:f5 21. Wg1 Sg6 22. h5 Hh4 (i ten wypad czarnych kończy się niepowodzeniem) 23. S:d5! Kf8 24. Sc7 W:e5 25. S:a8 i szarne poddały się.

Jeszcze nie epidemia, ale...

Nasilenie grypy w naszym mieście, choć powoli, niestety wzrasta. Wczoraj zanotowano około 700 zachorowań. Pokazny procent chorujących stanowi młodzież szkolna. Chociaż sytuacja nie jest tak poważna jak na Wybrzeżu, gdzie z powodu grypy zamknięto kilkadziesiąt szkół, to jednak w niektórych uczelniach notuje się dość dużą absencję. Wczo-

raj np. w szkole przy ulicy Obr. Stalingradu 51 w klasie V było obecnych tylko 10 dzieci. Słabą frekwencję zanotowano też w szkole 28 przy ul. Zakątnej oraz w szkole 36 przy ul. Gdańskiej. W VII klasie tej szkoły obecnych było mniej niż połowa młodzieży. Ponadto daje się odczuć brak nauczycieli chorujących na gripę. W szkole przy ul. Smugowej 6 choruje 9 nauczycieli. W dzielnicy Polesie prawie w każdej szkole brakuje od 5 do 7 nauczycieli. Na razie kierownictwa szkół jednak jakoś sobie z tym radzą.

Jak twierdzi Łódzki Zarząd Służby Zdrowia, sytuacja nie jest jeszcze w naszym mieście epidemiczna. Tym nie mniej należy robić wszystko, aby zabezpieczyć się przed zachorowaniem. Przede wszystkim należy:

■ nie odwiedzać chorych na gripę,

■ spożywać w tym okresie dużo cebuli i czosnku, które posiadają składniki zabijające bakterie grypy,

■ zaopatrzyć się przeterminie w polipirynę i antygrypinę,

■ w okresie nasilenia zachorowań na gripę witać się bez całowania rąk.

(Kas.)

Nie tylko dla pań...

Nie do poznania zmian swój wygląd po ostatnim remoncie punktu nr 4 „Uroda i Zdrowie”, przy ul. Tuwima 1.

Piękne, estetyczne wnętrza, lustrami nisko umieszczone przy fotelach, odpowiednie wyposażenie oraz ścianki działowe — parawanu umożliwiające korzystanie z zakładu nie tylko paniom, lecz i panom.

Na uwagę zasługuje nowy dział depilacji (bezbolesne usuwanie zbędnego owłosienia) za pomocą ulepszonego środka, pomysłu kosmetyczki p. Janiny Rybickiej, dającego świetne efekty. (lg.)

Z Filharmonii

Podoba mi się linia programowa Filharmonii Łódzkiej. Widzę w niej ambicję przedstawiania słuchaczowi coraz to nowych, mało jeszcze znanych pozycji muzyki współczesnej — rzecz trudna, wymagająca usilnej pracy dyrygenta i orkiestry. Nie holdingując konserwatywnym muzycznym można jednak stwierdzić z uznaniem, że propagowanie nowej muzyki odbywa się, powiedziałabym, w sposób nie szokujący, przygotowujący słuchacza — nawet w okresie jednego sezonu koncertowego — do stopniowego odbierania tych nowych wrzasków estetycznych.

„Wariacje orkiestrowe na temat Franka Bridge’a”, człowieka kompozytora angielskiego Brittena należą do tego typu muzyki współczesnej, w której kompozytor nie zrywa z tradycyjnymi wymogami ogólnej formy, ale wzbogaca ją nowymi zdobyczami i pomysłami. A więc muzyka nowa, lecz nie skrajnie reformistyczna. Równie świeżo i interesująco brzmią „Muzyka grajków miejskich” współczesnego kompozytora niemieckiego, R. Mohaupta.

Po długiej niebytności w Łodzi wystąpi na koncercie wyborny pianista Jan Hoffman w „Wariacjach symfonicznych” C. Francka. Muzyka tego kompozytora, którego wpływ na współczesną sobie francuską twórczość myślową był niezmiernie poważny, odznacza się głęboką uczuciowością i z nastroju przypomina Brahmsa. Współpraca orkiestry i dyrygenta z pianistą była bez zarzutu.

Na równie dodatnią ocenę zasługuje wreszcie wykonanie „Pawny na śmierć Infanti” M. Ravela, utworu, w którym widnieją tendencje do plebejzowania form starej muzyki francuskiej, choć w nowej oprawie.

Cały koncert był „dobrym dnem” wykonawców, a zwłaszcza dyrygenta. (H.)

Kilka pytań „Dziennika”

Odpowiada Jan Augustyniak dyr. Biblioteki im. Waryńskiego



— W dniu dzisiejszym obchodzimy 40-lecie istnienia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego w Łodzi. Od jak dawna pracuje pan w tej instytucji?

— Od samego początku: stanowisko dyrektora Biblioteki Publicznej w Łodzi uzyskałem w roku 1917. Równocześnie przystąpiłem do organizowania w naszym mieście sieci bibliotek rejonowych, którymi kieruje do dnia dzisiejszego. Księgozbiory sieci tej liczą obecnie 250 tys. książek, zaś placówek rejonowych mamy 29.

— 40 lat to kawał czasu! Jaki moment w swoim pracowitym życiu uważa pan za najbardziej przykry?

— Zawsze marzyłem o tym, ażeby stworzyć w Łodzi wielką, nowoczesną, bibliotekę publiczną na miarę europejską. Poparli mnie ludzie zakochani w naszej pięknej idei: powstało specjalne Towarzystwo Budowy Gmachu Biblioteki, uzyskaliśmy fundusz w wysokości pół miliona złotych przedwojennych, tak że w roku 1935 mogliśmy przystąpić do budowy gmachu przy ul. Gdańskiej. Budynek miał być wykończony w styczniu roku 1940. Niestety wybuchła wojna, roboty przetrwano, ja zaś osadzony zostałem w więzieniu na Radogoszczu. W grudniu, (via stacja Łódź Kaliska) odtransportowano mnie do Generalnej Guberni. Był trzaskający mróz. Szyby wagonu tramwajowego, którym nas transportowano, pokrywała gruba warstwa śniegu. W pewnej chwili ścisnęło mi się serce. Oto miałem dom przy ul. Andrzejki 14, w którym znajdowała się nasza stara biblioteka, a potem skręciliśmy w Gdańską. Kiedy mijaliśmy nie dokończony gmach nowej biblioteki, zapytałem gestapowca: „Czy mogę wyjść na platformę i rzucić okiem na miejsce, w którym pracowałem tyle lat?”. „Możesz! A przypatrz się dobrze, bo nigdy tu więcej nie wrócisz!” — odparł gestapowiec. — Była to najcięższa chwila w moim życiu.

— A moment najbardziej radosny?

— Jedenaście lat potem, w maju roku 1950 zakończyliśmy budowę gmachu Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi. Mnie przypadł w udziale zaszczyt wygłoszenia przemówienia inauguracyjnego. Kiedy powiedziałem „Łódź otrzymała nareszcie godną swej wielkości bibliotekę publiczną” uprzytomniłem sobie, że do zrealizowania tego dzieła w pewnej części przyczyniliśmy się również i ja — że praca moja nie poszła na darmo. Ogarnęło mnie wtedy wielkie wzruszenie. I to właśnie była najszcześniejsza chwila, jaką kiedykolwiek przeżyłem.

M. J.

Obiektywem po Łodzi



Piękna pogoda wywabiała z dusznych klas studentów II roku Studium Nauczycielskiego. O wiele przyjemniej przecież jest szkicować na świeżym powietrzu w blasku jesiennego słońca. Na ul. Skłodowej — pod czujnym okiem doświadczonego pedagoga, prof. Henryka Pliha — studenci szkicują fragment starej kamienicy. (Kr)

Foto: L. Olejniczak

- ★ Sprawa podręczników ★ Obowiązek noszenia mundurków ★ Opieka lekarska w szkołach
- ★ Wyodrębniony oddział budownictwa szkolnego

Nauczanie i wychowanie młodzieży tematem ostatniej sesji RN m. Łodzi

Ostatnia sesja Rady Narodowej m. Łodzi dokonała oceny działalności Wydziału Oświaty w zakresie nauczania i wychowania młodzieży w roku szkolnym 1956-57.

Wynika z niej, że obok osiągnięć jest jeszcze wiele braków, wymagających szybkiego usunięcia, dla poprawy ogólnej sytuacji łódzkiego szkolnictwa. Dotyczą one m. in. podręczników, wzmocnienia opieki lekarskiej w szkołach i inwestycji szkolnych, jako szczególnie pilnych zagadnień w obecnym okresie.

Tak więc w związku ze szerszymi zmianami w programie nauczania wprowadzonymi w tym roku, stwierdza się nadal brak podręczników, co uniemożliwia zapewnienie właściwego, wartkiego tempa nauki. Prezydium Rady Narodowej zobowiązało zwrócić się do odpowiednich czynników o przyspieszenie ich opracowania.

Również pomoce naukowe dostarczane szkołom przez Centralę Zaopatrzenia Szkół nie zaspokajają dydaktycznych potrzeb szkoły, ani pod względem asortymentu, ani jakości. Sprawa ta została przedłożona Min. Oświaty.

Dla wychowawczego oddziaływania na młodzież podkreślono obowiązek noszenia uniformów przez młodzież uczęszczającą do szkół wszystkich typów. Ponadto w zakresie wychowania okazuje się niezbędne współdziałanie między szkołą a organizacjami młodzieżowymi, w szczególności ze Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Niedociągnięcia w dziedzinie opieki lekarskiej mu-

szą być usunięte przez wzmocnienie kontroli obowiązków personelu służby zdrowia pracującego w szkołach oraz uregulowanie sprawy za stepstw w czasie choroby

Melinę paserską wykryto przy ul. Zamenhofs

Nie tak dawno przy ul. Zamenhofs 19 milicja wykryła melinę paserską. Właścicielką jej była Genowefa Stepien, która przechowywała u siebie dość okazałe ilości materiałów, pochodzących z łódzkiej fabryki.

Genowefa Stepien nie była jednak osamotniona w tym paserskim interesie. Wspólnikami jej byli zięć — Marian Poddebski (zamieszkały przy ul. Próchnika 51) i siostra Poddebskiego — Janina Urbańska zamieszkała w Brwinowie. Słowem — nie mała cała rodzinka.

W czasie rewizji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy MO w dniu 24 września znaleziono w mieszkaniu G. Stepien 34 metry 100-procentowego materiału. Reszta — w ilości 80 metrów odebrano z zakładu dekatyzacji, gdzie jedna z współpracownic Stepien „ulożowała” towar.

Okazało się, że materiał ten, wartości około 50 tys. złotych, pochodził z ZPW im. Andrzeja Struga. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Cała trójka paserska przebywa obecnie w areszcie. (st.)

5 minut rozmowy z Vlastą Dvorackovą

Literatura polska znana i ceniona jest w Czechosłowacji. Ostatnio do szeregu licznych tłumaczy, którzy popularyzują tam naszą prozę i poezję, doszła młoda poetka — autorka interesującego zbioru wierszy pt. „Wieczny dzień” — Vlasta Dvorackova. M. in. tłumaczyła ona „Starą baśń” Kraszewskiego, „Spotkania włoskie” Brandysa i wyjątki „Wiatru od morza” Zeromskiego.

Vlasta Dvorackova przyjechała obecnie (w ramach wymiany kulturalnej) do Polski. Ostatnio bawiła w Łodzi, gdzie gościnnie podejmowała ją Związek Literatów Polskich.

Zapytana o swoje dalsze plany i prace, czeska poetka poinformowała nas:

— W najbliższym czasie ukazać się w moim tłumaczeniu wiersze Konopnickiej i Różewicza. Poza tym wraz z dr Holubem opracowałam antologię wierszy najmłodszych poetów polskich. Tomik ten ukazuje się na półkach księgarskich już w grudniu.

— Czy można wiedzieć, którzy z młodych naszych poetów interesują panią najbardziej?

— Ci, których wiersze uwzględniłam w swoim almanachu, więc Drozdowski, Herbert, Białoszewski, Haraśymowicz, Czyż — utalentowana piątka poetów, którzy w roku 1955 zadebiutowali na łamach „Życia Literackiego”. Tomik nosi tytuł: „Pięć kroków po ziemi”.

Vlasta Dvorackova wyjechała wczoraj z Łodzi na Wybrzeże. Chce zobaczyć polskie morze... i jeszcze lepiej poznać kraj, którego literaturę popularyzuje tak skutecznie w swojej ojczyźnie. M. J.



Zarząd Ligii Kobiet dzielnicy Bałuty, zawiadamia, że 14 października, o godz. 14, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ciesielskiej 7, narada przewodniczących kół Ligii Kobiet oraz aktywów kolebkowych zakładów pracy mieszczących się na terenie dzielnicy Bałuty.

Tematem narady będzie omówienie realizacji nowego programu Ligii Kobiet.

Dziś, 13 bm., o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki (ul. Witeckiego 36), prof. dr Juliusz Saloni wygłosi odczyt pt. „Stanisław Wyspiański — życie i twórczość” część pierwszą. Odczyt inicjuje cykl uroczystości związanych z obchodem 50 rocznicy śmierci Wyspiańskiego.

W dniach od 17 do 19 października br. odbędzie się w Łodzi w świetlicy Łódzkiego Zakładów Obuwia Gumowego, ul. Limanowskiego 156, targ obuwia gumowego i filcowego na rok 1958.

Na targach tych Wolewódcza Przedsiębiorstwa Handlu Obuwiami dokonają uzgodnień dostaw rocznych z Zakładami Przemysłu Gumowego i Filcowego.

15. X. br. w sali odczytowej Łódzkiego Domu Kultury, Traugutta 18 (sala 305, III piętro) — prof. Akademię Medycznej w Łodzi dr Stanisław Krzysztoporski, wygłosi odczyt pt. „Higiena ciąży”. Początek odczytu o godz. 18. Wstęp wolny.

„Mąż i żona” znowu w Łodzi

W dniu 14 bm. oraz w dniu 21 bm., o godz. 17.30 i 20.15, odbędzie się gościnny występ Teatru Polskiego z Warszawy, który wystawia komedię A. Fredry „Mąż i żona”.

W przedstawieniach wystąpią ulubienicy publiczności: Janina Romanówna, Justyna Kreczmarowa, Jan Kreczmar i Czesław Wolejko.

BYŁO TO 14 LAT TEMU

W Wojskowym Ośrodku Szkolenia Ogólnokształcącego spotykamy dwóch kościuszkowców. Są to ppłk. Jan Adamski i por. Franciszek Kienszko. Przerwali na chwilę naukę, by podzielić się z przedstawicielem „Dziennika” wspomnieniami z tamtych lat, kiedy na radzieckiej ziemi powstała I Dywizja — załóżka Wojska Polskiego.

Posłuchajmy...

— Pochodzę ze Zduńskiej Woli — mówi ppłk. J. Adamski. — Jako więzień polityczny siedziałem w więzieniu w Sieradzu. Po wybuchu wojny rozbił się bramy więzienia i razem z grupą frontową wycofał się na wschód. Znalazłem się w Związku Radzieckim.

W 1943 r., kiedy zaczęła formować się I Dywizja Kościuszkowska, zostałem wcielony do pułku czołgów jako zastępca dowódcy plutonu czołgów. Po przeszkoleniu cała dywizja została skierowana na front.

14 lat temu, w nocy z 11 na 12 października 1943 r. rozpoczęła się sławna w dziejach polskiego oręża bitwa pod Lenino. O świcie rozpoczęliśmy atak. Wspierając piechotę, nasz I pułk czołgów dotarł do pierwszej linii i zaatakował Niemców. Po silnym uderzeniu

wojsk polskich Niemcy zaczęli wycofywać się w panice. Bitwa trwała dwa dni, zdobyliśmy pozycje niemieckie.

Jako żołnista pamiętam dobrze, że był tam trudny teren bagnisty, czołgi grzęzły jak w maśle... Przez kilka dni jeszcze wyciągaliśmy je, ale nie dopuściliśmy, żeby któryś z nich wpadł w ręce nieprzyjaciela. Wówczas to zdobyłem Krzyż Walecznych — kończy ppłk. Jan Adamski.

— Do Dywizji Kościuszkowskiej zgłosiłem się ochotniczo — miałem wówczas 17 lat — opowiada por. Franciszek Kienszko.

Przywieziono nas pociągami spod Moskwy do wsi Diwowo pod Sielcami. Nie chciałem wierzyc, że będę w Wojsku Polskim... A jednocześnie tak bardzo się cieszyłem, że będę polskim żołnierzem. Uwierzylem dopiero wtedy, kiedy na własne oczy zobaczyłem w Sielcach biało-czerwoną flagę.

Byłem w oddziale rusznicy przeciwpancernych. Rusznice te stanowiły wówczas najnowszą broń. Otrzymaliśmy ją od Armii Radzieckiej. Służyły one do niszczenia czołgów, ognisk nieprzyjaciela i nawet samolotów nisko pikujących. Nasz pluton już pierwszego dnia bitwy pod

Lenino zniszczył za pomocą tych rusznicy kilka czołgów.

Pamiętam jak w lipcu 1944 roku na ziemi polskiej ludność serdecznie i ze łzami w oczach nas witała. W żadnym mieście nas tak serdecznie nie witano jak wówczas w Lublinie.

A potem przeszedłem cały szlak bojowy do Berlina — opowiada dalej porucznik Kienszko.

— Najbardziej zapisała się w pamięci mej bitwa o zdobycie Pragi. Byłem wówczas w batalionie szturmowym. Niemcy chcieli za wszelką cenę utrzymać przyczółek. Zmobilizowali więc ogień ze wszystkich stron. To była ciężka i zafarżta walka, przy zdobywaniu ulicy Grochowskiej zostałem ranny...

— Jak widzę do dziś pozostał mi, panie pułkowniku i pan, poruczniku, wier ni służbie wojskowej.

— Tak. Jesteśmy żołnierzami po dziś dzień. W latach wojny oddawaliśmy swe siły dla obrony kraju i jego wolności, a teraz, w pokoju zdobywamy wiedzę ogólnokształcącą oraz wojskową w ramach najnowocześniejszych założeń naukowych i technicznych.

Nadrabiamy stracony czas wojny...
Notowała: L. GUTKOWSKA

WAZNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wieckowskiego 15) 13. 10 g. 10. 14. 10 g. 19. „Traviata”
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Ciemności kryja ziemię”, 14. 10 — nieczynny.
JARACZA (Jaracza 27) g. 11 „Kobieta twojej młodości”, g. 15 „Przygoda Florencka”, g. 19 „Opera zebracza”, 14. 10 g. 19 „Przygoda florencka”.

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 30) czynne g. 10-16. 14. 10 — nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18. 14. 10 — nieczynne.
WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI — Benona Liberskiego (ul. Piotrkowska 102) czynna g. 10-18. 14. 10 — nieczynna.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Lunatyk” doz. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14. 10 „Lunatyk” doz. od lat 18 g. 16, 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Sen małej Mej”, „Tajemnica starego zamku” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 14. 10 jak wyżej.
GDYNIA (Tuwima 2) — Program dla najmłodszych: „Tajemnica starego zamku”, „Jas i Małgosia”, „Konik polny i mrówki”, „Wyścieszka”, „Dziwny sen prof. Filutka” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16. Film dokumentalny g. 17 „Czarna teuszka” doz. od lat 16, g. 18, 20, 15, 14, 10 — Program dla najmłodszych: g. 15, 30, 16, 30. Film dokumentalny g. 17, 30 „Zaloga” doz. od lat 7 g. 9, 30, 11, 30, 13, 30 „Czarna teuszka” doz. od lat 16 g. 18, 30, 20, 45.

„Małżeństwo dra Dan-wiza” doz. od lat 16, g. 18, 18, 20.
LACZNOŚĆ (Józefów 43) „Zbrodnia przy ulicy Dantego” doz. od lat 16, g. 15, 17, 19, por. g. 11, 14, 10 — nieczynne.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Ludzie i kaprale” g. 16, 18, 20, 14, 10 g. 16, 18, 20.
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) g. 17, 30 i 19, 30 „Urlop w Wenecji” doz. od lat 12, 14, 10 — kino nieczynne.

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowo Zarządu Kin.
ZOO czynne godz. 9-17.
Dziury aptek
13. X. Piotrkowska 165. Narutowicza 8. Rzgowska 147. Wieckowskiego 21. Karolewska 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 1.

DZIERŻAWA OGRODÓW
Łódzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Andropolu k. Łodzi
wydzierżawia dwa ogrody owocowo-warzywne o następującym metrażu i drzewostanie: ogród nr 1 = m² 2.800, drzew owocowych 24 ogród nr 2 = m² 4.200, drzew owocowych 58

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Dnia 14 października 1957 r. o godz. 10 w Sp-ni Pracy „Zbieracz” przy ul. Przybyszewskiego 84 odbędzie się sprzedaż 8 rolwag i 7 koni z uprzężą.

Przedsiębiorstwo państwowe „DESA”
DZIEŁA SZTUKI I ANTYKI
Salon nr 1
Łódź, ul. Piotrkowska 117, tel. 238-51
KUPIJE — SPRZEDAJE — PRZYJMUJE W KOMIS
MEBLE ANTYCZNE, ZEGARY, DYWANY I INNE TKANINY

PRZETARG

Pabianickie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Pabianicach ul. W. Wasilewskiej 5
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie plotu siatkowego długości 250 m oraz bramy z materiałów wykonawcy.

DZIERŻAWA OGRODÓW

Łódzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Andropolu k. Łodzi
wydzierżawia dwa ogrody owocowo-warzywne o następującym metrażu i drzewostanie: ogród nr 1 = m² 2.800, drzew owocowych 24 ogród nr 2 = m² 4.200, drzew owocowych 58

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dnia 14 października 1957 r. o godz. 10 w Sp-ni Pracy „Zbieracz” przy ul. Przybyszewskiego 84 odbędzie się sprzedaż 8 rolwag i 7 koni z uprzężą.



Nowo KARUZELA 16 str. 1 21

Dnia 11 października 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 70 członek naszej spółdzielni
S. ↑ P.
Edward Telatycki
W Zmarłym tracimy oddanego pracownika i nieodżałowanego kolegę.

W dniu 11 października 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 69
S. ↑ P.
Edward Telatycki
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej w dniu 14 października 1957 r. o godzinie 17 — o czym zawiadamiają pogrążone w smutku
ŻONA I RODZINA.

Dnia 11 października 1957 r. zmarł członek komitetu sklepu nr 351
Bronisław Pięta
długoletni aktywista spółdzielczości
Wyrazi głębokiego współczucia składają rodzinie Zmarłego
RADA NADZORCZA I ZARZĄD P.S.S. ŁÓDŹ-PÓLNOĆ

W dniu 11 października 1957 roku zmarł
S. ↑ P.
Bronisław Pięta
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Miani dnia 13 października 1957 r. o godzinie 15 o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I WNUCZKI.

Pani Helenie Filowej wyrazi głębokiego współczucia z powodu zgonu Jej męża
Jana Fila
składają
KOMITET RODZICIELSKI, DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA I MŁODZIEŻ TECHNIKUM HANDLOWEGO W ŁÓDZI.

Dnia 11 października 1957 r. zmarł przeżywszy lat 51
S. ↑ P.
JAN FIL
Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kościoła św. Apost. Piotra i Pawła przy ul. Nawrot 104 na cmentarz rzymsko-katolicki na Dołach — nastąpi dn. 13 października br. o godz. 15 — o czym zawiadamiają
MATKA, ŻONA, CÓRKA I RODZINA.

W dniu 10 października 1957 r. zmarł opatrzoną św. sakramentami nasz ukochany mąż i ojciec w wieku lat 67
S. ↑ P.
Kazimierz Kuczborski
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 13. X. br. o godz. 16, z kaplicy Staro Cmentarza Katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKA I RODZINA.

Państwowe Przedsiębiorstwo Filatelistyczne
CENTRALA: Warszawa 31 Wolność 17
zawiadamia, że wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży naszego Przedsiębiorstwa
Cennik Detaliczny nr 5
ZNACZKÓW POLSKI LUDOWEJ
(cena 1 egz. — 6 zł).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWÓCH magazynierów w magazynach budów zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Łódź 2. Wymagana znajomość materiałów budowlanych i przepisów dotyczących gospodarki materiałowej. Podania przyjmuje dział zatrudnienia i organizacji w Łodzi, ul. Rzgowska 100/102. 5325-K
TKACZY na krosna kortowe, tkaczy na krosna angielskie, przykreacaczy, śrubowników oraz przewlekiaczy zatrudnią natychmiast Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Włókiennego w Łodzi, ul. Matejki 9a, dział kadr. 5316-K
7 WYKWALIFIKOWANYCH palaczy centralnego ogrzewania z uprawnieniami do wykonywania zawodu — zatrudni Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje samodzielna sekcja ewidencji WFF w Łodzi, ul. Łąkowa 29. 5351-K
2 TECHNIKÓW drogowych z praktyką na stanowiska kierowników budowy przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 7 do 15. 5370-K
SPAWACZY elektrycznych-konstrukcyjnych, brzdagiściw rurociągowych, monterów rurociągowych, robotników do transportu (powyżej 25 lat), cieśli oraz dozorców — zatrudni natychmiast Energomontaż — Północ, Budowa Elektrociepłowni Łódź II, ul. Wróblewskiego 26. Warunki piacy do omówienia na miejscu. 5366-K
ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do wykupu gliny zatrudnią od zaraz Cegielnie Miejskie. Miejsce pracy: Łódź-Stoki, ul. Krokusowa 1-3. Płaca w granicach od 1.400 do 1.800 zł plus deputat węglowy dla żonaty. Zgłoszenia przyjmują sekcja kadr Łódź, ul. Hipocypowa 13 w godz. od 8 do 15. 5373-K
DOZORCÓW dzienne-nocnych do pilnowania — zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Filcowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Łódź, ul. Skrzywana 5-7.

ZDUNA do napraw i instalowania pieców w sklepach oraz stolarza do drobnych napraw urządzeń sklepowych zatrudni natychmiast MHD AS Łódź-Baluty — Staremiejska. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Kościelna 6 w godzinach od 7.20 do 15.30. Warunki według umowy zbiorowej. 5378-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOMEK murowany jednorodzinny z wygodnymi, garażem i ogrodem owocowym na Chelmach (mieszkanie wolne) sprzedam. Wiadomość Łódź, Zgierska 11 m. 19. Oficyna, I piętro w godz. do 8.30, od 14 do 15 i po 19.
DZIAŁKI budowlane, domy, gospodarstwa rolne w okolicach podwarszawskich sprzedaje „Mediator” Legionowo, Handlowa 1.
PLAC pod budowę domu w pobliżu linii tramwajowej kupię. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 16794.
DWA domki jednorodzinne z ogrodem owocowym — sprzedam. Łódź-Choiń, Parterowa 13.
PLACE w Rogowie sprzedam. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 16832.
PLAC zalesiony (centrum Kolumny) — sprzedam. Tel. 338-25, Tuwima 16-6.
DOMEK jednorodzinny (dwa razy po pokoju z kuchnią) — sprzedam. Rymarska 27.
OGRODNICTWO oddam w dzierżawę. Wiadomość tel. 268-31.

STRUGARKE potrzebna (szeping) skok do 300 mm kupię. Tel. 222-21

PRACA
CZELADNIK krawiecki potrzebny. Łódź, ul. Rzgowska 68.
GOSPODIA na stałe potrzebna. Warunki dobre. Tkacka 13a.
POMOC domowa na przychodne potrzebna. Piotrkowska 189 m. 9.
POMOC domowa młoda na stałe potrzebna. Telefon 311-63.
POMOC domowa dochodząca potrzebna. Referencje konieczne. Sienkiewicza 31 m. 18.
GOSPODIA z referencjami potrzebna. Warunki dobre. Mickiewicza 12 m. 19, II p., front.
FRYZJER męski na stałe potrzebny. Zwirki 20.

LOKAL
POMIESZCZENIE w lokalu użytkowym odstąpię. Wólczańska 155.
POKOJ, kuchnia, II p. Lagiewnicka 61 m. 21 — zamienię na podobne lub duży pokój w śródmieściu (na piętrze).

LEKARSKIE
Dr CZYŻYKOWSKI specjalista wenerologiczny, sercista, reumatyczny (ischias) 4-6 Gdańska 65a
Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skóra, wenerologiczne, kobiece, 15.30-19. ul. Próchnika 8.
Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skóra, płuca (zaburzenia) 8-9 16-19 Piotrkowska 14

PODZIĘKOWANIA
Panu adiunktowi dr Stanisławowi LESZCZYŃSKIEMU za szczęśliwe przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby mojej żony serdecznie podziękowanie składają Pietrzykowski Kazimierz ul. Wigury 9.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

LOKAL użytkowy (siła) poszukuje inżynier na delegacji. Warunki dobre. (W lecie dam pokój na Wybrzeżu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod 17001, 96 pod 17014.

Koszykówka w nowym wydaniu Zmiana przepisów przyspieszy tempo gry

W związku ze zbliżającym się sezonem rozgrywek ligowych w piłce koszykowej, przeprowadziliśmy rozmowę z trenerem koszykarzy LKS — Andrzejem Kuleszą.

— Już najbliższe mecze sędziowane będą według obowiązujących na całym świecie nowych przepisów, chociaż spodziewaliśmy się wprowadzenia ich dopiero od 1 stycznia 1958 roku — oświadczył na wstępie nasz rozmówca.

— Na czym polegają zmiany i jak wpłyną one na grę?

— Zastosowanie nowych przepisów wpłynie na szybkość akcji i wyeliminuje dłużyzny w grze.

Przepisy te wymagają od koszykarzy wyszkolenia nie tylko technicznego, ale i taktycznego, gdyż przez cały czas toczy się walka o piłkę. Przy nowych przepisach nie ma w drużynie miejsca dla nierobów. Chociaż w akcji będzie jedna piłka, to jednak udział w walce brać będą jednocześnie wszyscy zawodnicy.

— Kiedy rozpoczynają się mecze ligowe?

— Losowanie pierwszej rundy wypadło dla nas niezbyt fortunnie. Na 11 spotkań 7 meczy rozegramy na wyjazdach a tylko 4 u siebie. W Łodzi zobaczymy więc Olimpia (Poznań), AZS (Toruń), Polonia (W-wa), AZS (W-wa). Pierwszy mecz rozegramy 19 bm. w Poznaniu z AZS, a następnego dnia spotkamy się z Lechem. Natomiast w Łodzi otwarcie sezonu nastąpi dopiero 2 listopada, spotkaniem z Olimpią poznańską.

— W jakim składzie wystąpi LKS?

— Zasadniczo biorąc, zmian nie przewidujemy. Pociągającym jest to, że Maciejewski i Kwapisz wykazują b. dobrą formę. Drużyna wystąpi więc w składzie: Maciejewski, Kwapisz, Strzeczkowski, Jabłonki, Wojciechowski, Kaczmarek, Smięgielski, Dąbrowski, Klos i Pawłowski.

— Czy mecze odbywać się będą w MDK?

— To jest jedyna sala nadająca się (jest stanowczo za krótka) do rozgrywania zawodów przed publicznością. Jesteśmy przekonani, że koszykówka w nowym wydaniu zyska wiele w oczach widzów.

— Czy opieka nad koszykarzami ze strony zarządu LKS jest dostateczna?

— Poruszył pan wyjątkowo drażliwy temat. Nie tylko ja, ale i wszyscy zawodnicy odczuwają brak większego zainteresowania się władz klubowych koszykówką. Przecież można było np. wystarać się przynajmniej o jeden wyjazd za granicę.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela, 13 października br.
LEKKOATLETYKA. Zawody kontrolne Spolem, godz. 10 w Parku Ludowym i zawody kontrolne AZS, godz. 14.30 w Parku 3 Maja.

CIEŻARY. EKS — Start, liga wojewódzka, godz. 16, ul. Zakąt na 82.

KOSZYKÓWKA. EKS — Spolem, godz. 11, ul. Zakątna 82.

ZUZEL. Memoriał T. Koleczka, godz. 14, Plac 9 Maja.

STRZELECTWO. Mistrzostwa okręgu łódzkiego, godz. 8, na strzelnicach Widzowa, Północna 35 i Plac 9 Maja.

TENIS STOŁOWY. DKS — AZS Gdańsk, godz. 10.30, ul. Tylna 6 i Start (Pabianice) — Kolejarz (Sygnal) godz. 11 w Pabianicach, ul. Wasilewskiej 7). Mistrzostwo II ligi.

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwo klasy A, godz. 11: Budowlani — Androsopolia, ul. Wołowa 2, Orion — Włókniarz (Moszczenica), Plac 9 Maja, Energetyk — Unia (Skiernewice) w Parku Ludowym, Rudzki KS — Koleszowski KS w Rudzie, Widzew — Skra (Belchów), boisko Widzowa. Godz. 15: Tęcza — Stal (Radomsko), ul. Wólczńska 234, Spolem — Zjednoczeni w Parku Ludowym, Zgrzebne — Stal (Zd. Wola) boisko Widzowa i Victoria — Piłca (Tom.), ul. Kilińskiego 188.

Widzew — Polonia (Warsz.), mecz drużyn kobiecych, godz. 15 na stadionie EKS.

SZACHY. Mistrzostwo klasy A: Resursa — Rudzki KS, ul. Kilińskiego 123, EKS IB — DKS, ul. Zakątna 82, Kolejarz — Metalowiec, ul. Zachodnia, gmach DOKP i Start II — Spolem, ul. Piotrkowska 48 o godz. 10.

Nawet cztery słaskie obrzyny nie pomieściłyby chętnych ujrzenia meczu ZSRR-Polska

Wszystkie bilety na mecz w Chorzowie ZSRR — Polska już zostały wyprzedane. Ogółem wpłynęło aż 418 tysięcy zapotrzebowania, a obrzyny stadionu słaskiego pomieściłyby „tylko” 100 tysięcy widzów.

Takiego zainteresowania meczem piłkarskim jeszcze na Śląsku nie notowano.

Śląsk żyje piłką nożną

Przed meczem Polska-ZSRR

Ciekawe wypowiedzi trenera Forsyia (Dalekopisem z Katowic)

Na tydzień przed 20 października cały sportowy Śląsk żyje meczem Polska — ZSRR i to stwierdzenie, aczkolwiek stereotypowe, najlepiej tym razem oddaje sytuację.

Stadion słaski mieści, jak wiadomo 100 tys. widzów, a do słaskiego OZPN napłynęło już około 500 tys. zgłoszeń. Takiego szalu zainteresowania meczem podobno jeszcze nie było po

Nowy rekord Polski w sztafecie olimpijskiej

W czasie zawodów międzynarodowych zorganizowanych w Warszawie z okazji dnia Wojska Polskiego, padł rekord Polski w sztafecie olimpijskiej. Był to jeden z najstarszych naszych rekordów, który przetrwał od 1936 roku aż do dnia wczorajszego. W 1936 roku w sztafecie tej biegli między innymi tacy zawodnicy jak Kucharski i Trojanowski.

Skład sztafety która wczoraj ustanowiła czasem 3:12,7 nowy rekord Polski był następujący: Kupczyk, Mach, Foik, Dobrzyński.

A oto ciekawsze wyniki: 110 m — Bugala 15,3, 400 m — Kazmierczak 48,8, młot — Niklas 59,79 i bieg na 1.500 m — Krzyszkowiak 3:51,2, kula Kwiatkowski 16,83.

KTO zostanie mistrzem Polski w parours?

W drugim półfinale konkursu w skokach przez przeszkody rozegranym na XIII jeździeckich mistrzostwach Polski, jedynie mistrz Polski, Byszewski, przejechał parours na koniu „Argun” bezbłędnie, jednak nie zmieścił się w czasie, za co otrzymał dwie czwarte punkta karnego. Dla większości koni najtrudniejsza była przeszkoda piąta wysokości 1,40 m. Tak więc w drugim półfinale zwyciężył Byszewski 23 pkt. bonifikacyjne przed Brzezińskim i Grabowskim po 20,5 pkt. bon.

Po dwóch półfinalach w konkursie bierze udział jeszcze tylko 14 jeźdźców, przy czym prowadzą ex aequo Kowalczyk i Byszewski po 42 pkt. bon. Na trzecim miejscu na dal utrzymuje się młody Pacyński, którego dzieli zaledwie pół pkt. od najgroźniejszych rywali.

Oceniając wypowiedzi trenerów i plk Reymana wypada się chyba zgodzić z nimi co do trafności, obranego składu. Jest wszelako w tym wszystkim jeden szkodliwy szczegół: czy FIFA, która na kilkanaście dni przed meczem otrzymuje, zgodnie z regulaminem rozgrywek o mistrzostwo świata imienny skład zawodników, zatwierdził dodatkowo, nie zgłoszonych uprzednio Lentera i Grzybowski. To podobno li tylko czcza formalność, ale tej formalności musi się stać zadanie, a na razie FIFA nie nadesłała odpowiedzi.

K. TRUJAN

P.S. Na marginesie sprawa Szymborskiego. W PZPN oświadczonego dziennikarzem, że zawodnik ten grać w Chorzowie nie będzie, a pozostaje w rezerwie tylko na wypadek, gdyby rozchorował się któryś z powołanych reprezentantów. Na razie wszakże wszyscy napastnicy cieszą się dobrym zdrowiem i wypada się zastanowić,

Ruch Radzionków gra w Pabianicach

Dziś na stadionie w Pabianicach rozegrany zostanie rewanżowy mecz piłkarski o wejście do II ligi między pabianickim Włókniarzem a Ruchem (Radzionków). W pierwszym meczu wygrał Ruch 3:1. Początek o godz. 11.15.

Jaką chcemy mieć III ligę

★ Czy spadek obowiązuje ★ Nie obniżajmy poziomu ★ Ile drużyn: 12 czy 24 w dwóch grupach? ★ Zmniejszyć ilość klubów w klasie A ★ Walne zebranie ŁOZPN zadecyduje

Sondując opinie działaczy piłkarskich doszliśmy do przekonania, że los III ligi międzywojewódzkiej łódzkiej, takiej jaką mamy ją dotychczas, a więc opartej na współpracy z Kielcami, jest raczej przesadzony. Oczywiście ostateczna decyzja należy do walnego zebrania ŁOZPN, od którego dzieli nas jeszcze dość długi okres czasu, tym niemniej już czas zastanowić się nad tym

zagadnieniem i podyskutować, jak ją chcemy mieć tę nową ligę, ustalić z ilu klubów powinna się ona składać oraz sposób, w jaki chcemy uzupełnić zwolnione miejsca zajmowane dotychczas przez kluby okręgu kieleckiego. Bo trudniej jest coś zbudować niż zburzyć.

I znów przeprowadziliśmy szereg rozmów z działaczami. Spotkaliśmy się niemal z jednolitym poglądem. Oni już widzą tę nową ligę.

Są oczywiście w tych projektach pewne odchYLENIA, gdyż jedni chcieliby sięgnąć głębiej i przeprowadzić przy tej okazji bardziej gruntowną reformę naszego piłkarstwa, podczas gdy inni ograniczają się wyłącznie do zagadnienia III ligi.

Mgr TORZEWSKI, przewodniczący EKKF. — Projekt reformy III ligi jest słuszny, bo po co mamy się wiązać z Kielcami, jeżeli można gospodarować bardziej oszczędnie. Stać nas przecież na samowystarczalność.

— Jakże kluby pańskim zdaniem winny wejść w skład nowej ligi?

— To już do mnie nie należy. O tym zadecyduje ŁOZPN. Sądzę, że nasi działacze znajdują trafne wyjście z tej sytuacji.

IG. KADZIDŁO, wiceprezes organizacyjny ŁOZPN. — Najlepszym rozwiązaniem będzie utrzymanie w III lidze wszystkich klubów łódzkich w liczbie osiemu (nikt nie spada) i dokoopowanie czterech klubów A-klasowych, które w rozgrywkach zajmują w swoich grupach pierwsze miejsce. Liga składać się powinna z 12 klubów.

— Dlaczego najlepszym... Dlaczego nikt nie powinien spaść z III ligi?

— Ponieważ te kluby, które mają spaść z III ligi reprezentują znacznie wyższy poziom, niż wice mistrzowie grup A-klasowych. Dali one tego dowód, wygrywając niejednokrotnie z klubami kieleckimi, uchodzącymi przecież za silniejszych przeciwników. Nam chodzi również o poziom. Hość 12 klubów pozwoli III-ligowcom na rozgrywanie zawodów towarzyskich, o czym dotychczas nie mogło być mowy.

Ustalimy wreszcie i regulamin rozgrywek A klasy tak, żeby po dwu latach pozostały w niej najwyżej 24 kluby. Powinny one grać w dwóch grupach po 12 w każdej. Mistrzowie grup awansowałyby do III ligi, z której spadałyby dwie najsłabsze drużyny.

ZB. KOBYLIŃSKI, wiceprezes sekcji wojewódzkiej ŁOZPN, obawia się, że przez stworzenie III ligi wyłączenie łódzkiej rozgrywki mogło stać się nudne. Żeby je uatrakcyjnić, rzucił projekt nawiązania kontaktów z drużynami warszawskimi.

— Nie po to zrywamy z Kielcami, żeby wiązać się z Warszawą. Chcemy mieć własną ligę.

— Zgoda, lecz współpraca z Warszawą kalkułowalaby się to niej. Gdyby to nie dano się przedstawić, skłaniam się do koncepcji: dokoopować do III ligi cztery najlepsze zespoły A-klasowe. Gdybyśmy kierowali się do regulaminem III ligi, straciłbyśmy radość z sukcesów Czarnych, Włókniarza (Zd. Wola) i tomaszowskiej Lenicy. To byłby wielki błąd, bo nikt mnie nie przekona, że wice mistrzowie grup A-klasowych reprezentują dzisiaj wyższy poziom niż ta trójka.

— A gdyby pabianicki Włókniarz awansował wreszcie do II ligi, to co wtedy?

— Wtedy na jego miejsce powinien wejść jeden z najlepszych wice mistrzowskich zespołów klasy A. Wyłoni go nasz turniej czterech wice mistrzów.

Górnik-Legia 3:3

Zakończony został wczoraj w Łódzkiej Hali Sportowej trydniowy turniej hokejowy z udziałem zawodników należących do kadry narodowej.

W ostatnim dniu zawodów doszło do najbardziej ciekawego spotkania, a mianowicie do meczu Legii z Górnikiem. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

W drugim meczu pierwsza reprezentacja młodzieżowa pokonała drugą reprezentację młodzieżową 7:3.

Po meczach tych obóz kadry narodowej w Łodzi został rozwiązany. Drużyny Legii i Górnika wybierają się na szereg spotkań za granicę.

Udana impreza

Wszystkie bez wyjątku zawody sportowe z udziałem młodzieży szkolnej miały specjalny czar.

Ostatnio byliśmy świadkami meczu lekkoatletycznego reprezentacji obu najsilniejszych zespołów szkolnych.

Zwyciężyli różnica jednego punktu uczniowie z Gimn. nr VIII przed uczniami ze szkoły nr XXIII.

W czasie zawodów byli obecni na boisku dyrektorzy wymienionych szkół, łącznie ze wszystkimi nauczycielami. Organizatorami na łamiast tego meczu byli sami uczniowie.

Najlepsze wyniki uzyskali Paliniński w biegu na 100 m — 11,9. Dempczyk w skoku w dal — 6,45 i Woźnicki w dysku — 33,99.

Lewandowski i Grabowski zwyciężyli w Rzymie

Wczoraj rozpoczęły się w Rzymie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startują również Polacy.

W pierwszym dniu zawodów na starcie stanęło dwóch naszych reprezentantów: Stefan Lewandowski oraz Grabowski. Obaj oni odnieśli piękny sukces, zajmując pierwsze miejsca w swoich konkurencjach.

Lewandowski zwyciężył w biegu na 1.500 m w czasie 3:45,7, a Grabowski uplasował się na pierwszym miejscu wynikiem 7,44.

Dziś startować będą dwaj pozostali Polacy: Chromik w biegu na 5 km oraz Sidor w rzucie oszczepem.

J. MARCINKOWSKI — Jestem jednym z twórców III ligi i stwierdzam, że piłkarstwu łódzkiemu nie ona nie dała. Musimy ją zreorganizować. Jaka ma być ta liga, i czy trzy ostatnie kluby powinny z niej spaść, czy też należy ją utrzymać, to kwestia dyskusyjna. Sądzę że dla dobra sprawy i poziomu łódzkiej ligi, powinniśmy te trzy kluby raczej utrzymać.

Lansowane są jeszcze inne koncepcje. Spotkaliśmy na przykład zwolenników powiększenia ilości klubów w III lidze do 24 z podziałem na dwie grupy. Projekt ten ma tę dobrą stronę, że rozwiązałby w pewnym sensie problem nadmiernej rozbudowanej na klasie A. Wówczas do ligi powinny wejść, zdaniem projektu dawców, po cztery najlepsze zespoły z każdej grupy A-klasowej, plus dotychczasowa ósemka III-ligowców. Inni wyrażają obawę, że takie rozbudowanie III ligi może obniżyć jej poziom.

Dyskusja trwa. To dobrze, że ściera się poglądy. Widzimy w tym pewną rokowanie słusznego i właściwego rozwiązania tak ważnego zagadnienia przez walne zebranie ŁOZPN.

Rm.

Wszyscy stawiają na Argentynę a trener Herberger nie zdradza atutów

Przed trzema laty ogólnym faworytem na zdobywcę tytułu mistrza świata w piłce nożnej byli Węgrzy. Dzisiaj nieomal wszyscy stawiają na Argentynę. Oto opinie wybitniejszych w świecie piłkarskim fachowców.

GUSTAW SEBES, były trener reprezentacji Węgier. — Stawiam na Argentynę, gdyż piłkarze Ameryki Południowej, dotychczas wybitni indywidualiści, przeszli wyraźnie na zespołową grę. Zonglerka i zespołowość to dwa atuty, którymi Argentyniacy powinni zwyciężyć w Sztokholmie.

— Liczę, że zajmiemy czwarte miejsce — mówi skromnie trener drużyny Argentyny STABILE. — Gdybyśmy mieli wszystkich najlepszych naszych piłkarzy do dyspozycji (emigracja do innych krajów), może zdobylibyśmy mistrzostwo świata.

— Stawiam na Argentynę — oświadcza trener KACZALIN (ZSRR). — Sądzę, że dojdziemy do finału i postaramy się odpowiednio przygotować naszą reprezentację, żeby w Sztokholmie nie odegrała ona pośledniej roli. Za najgroźniejszego dla nas przeciwnika w Europie uważam Francję.

HERBERGER, trener reprezentacji NRF słusznie podkreśla, że Niemcy jako mistrzowie świata będą mieli łatwiejsze zadanie, unikną bowiem spotkań eliminacyjnych. — To pozwoli nam na ukrycie atutów do ostatniej chwili. Nikt na nas nie liczy, ale przed trzema laty też na nas nie stawiano. Może i w Sztokholmie dojdzie do niespodzianki...

— Tylko drużyny wspaniale zgrane, dorównujące w dodatku wyszkoleniem technicznym takim przeciwnikom jak Brazylia i Argentyna, mogą pokusić się o zwycięstwo nad „czarodziejami piłki” z Południowej Ameryki — twierdzi trener reprezentacji Anglii WINTERBETOM. — Oczywiście, liczymy, że nasi młodzi piłkarze nie zawiodą w Sztokholmie.